

DARIUSZ WOJNARSKI

<https://orcid.org/0000-0003-0813-4874>

Akademia Zamojska

RZEMIOSŁO MIEJSKIE TUROBINA ZA CZASÓW
STANISŁAWA GÓRKI (1559–1592)

Zarys treści: Turobin, jako centrum klucza, za czasów władania nim przez Stanisława Górkę był jednym z wielu, dominujących w krajobrazie Rzeczypospolitej, małych miast prywatnych. W ramach ziemi chełmskiej egzystował jako ważny ośrodek wytwórczości rzemieślniczej. Nadane przywileje, dogodne położenie handlowe oraz korzystna koniunktura rynkowa i przemysłana polityka wóldarza miasta zadecydowały o jego pomyślności gospodarczej w drugiej połowie XVI w. Pomimo różnych okoliczności niesprzyjających (wielki pożar z 1567 r., konkurencja powstałego w 1580 r. Zamościa, obserwowane w ostatniej ćwierci analizowanego stulecia symptomy nadchodzącej dekoniunktury) wytwórcy turobińscy szybko odtwarzali swoje warsztaty i powiększali potencjał produkcyjny, osiągnąwszy w tym względzie apogeum pod koniec życia „pana z Górki”.

The content outline: During the time of Stanisław Górka, Turobin emerged as a notable centre of a cluster of landed estates, becoming one of many small private towns that shaped the landscape of the Polish-Lithuanian Commonwealth. Located in Chełm Land, Turobin was a vital craft production hub. The economic prosperity of the town in the second half of the sixteenth century was driven by the privileges it received, its advantageous location for trade, favourable market conditions, and the effective policies implemented by the town's administrator. Despite various unfortunate circumstances (a great fire in 1567, competition from Zamość, which was founded in 1580, and symptoms of an impending economic downturn observed in the last quarter of the analysed century), the craftsmen of Turobin quickly rebuilt their workshops and expanded their production potential that reached its peak at the end of the life of the “Lord of Górka”.

Słowa kluczowe: Turobin, ziemia chełmska, rzemiosło, gospodarka miejska, Stanisław Górka

Keywords: Turobin, Chełm Land, crafts, urban economy, Stanisław Górka



Wstęp

Celem artykułu jest charakterystyka turobińskiego rzemiosła w okresie niepodzielnego władania miastem przez Stanisława Górkę, tj. w latach 1559–1592. Kiedy będzie to konieczne, odwołamy się także do czasów wcześniejszych. Tam bowiem znaleźć można szereg odpowiedzi, dotyczących chociażby procesu organizowania miejscowego rzemiosła, a przy tym wyjaśnienia okoliczności przejęcia Turobina przez wielkopolskiego magnata. Najbardziej interesuje nas ustalenie potencjału, kondycji i specjalizacji zawodowej rzemiosła turobińskiego oraz jego roli w mieście. Zwrócimy przy tym uwagę na rybołówstwo oraz przetwórstwo spożywcze (młynarstwo, słodownictwo i produkcję napojów alkoholowych). Jak wiadomo, pozycja ekonomiczna rzutowała na pozycję społeczną i udział we władzach miejskich, dlatego też nie pominiemy i tego aspektu aktywności braci cechowych. Ważnym wreszcie elementem dociekań będzie aspekt polityki dziedzica miasta w stosunku do rzemiosła turobińskiego.

Postulowane zadania nie są łatwe, zwłaszcza że do dzisiaj nowożytny Turobin nie był przedmiotem zainteresowania naukowego w ujęciu gospodarczym¹. Kluczowych informacji do analizy turobińskiego rzemiosła dostarczają archiwalia staropolskie. Na pierwszym miejscu należy wymienić zachowany inwentarz włości turobińskiej z 1582 r. Z dużą dokładnością rejestruje właścicieli nieruchomości, wyodrębniając przy tym ludność żydowską i część rzemieślników. Nie do przecenienia są źródła skarbowe w postaci rejestrów czopowego, ale tylko dwa z lat 1563–1564 są dla nas przydatne i stanowią podstawę do ustalenia wielkości produkcji napojów alkoholowych w mieście. Co się tyczy wykazów szosu, dla drugiej połowy XVI w. dysponujemy czterema rejestrami (1563, 1564, 1589, 1591), które zawierają mniej lub bardziej syntetyczne informacje w zakresie liczby rzemieślników, niekiedy ze wskazaniem na ich specjalizację zawodową². Sporo rozproszonych wiadomości dostarcza najstarsza zachowana księga wójtowsko-ławnicza, prowadzona od 1574 r. Znajdujące się w niej wpisy obejmują transakcje majątkowe, testamenty czy też nadania nieruchomości gruntowych. Na ich podstawie możemy zidentyfikować profesję części mieszkańców, a przy tym uzyskać wiedzę w zakresie posiadanego majątku czy udziału w sprawowaniu urzędów

¹ R. Tokarczyk, *Turobin. Dzieje miejscowości*, Lublin 2002. Autor monografii, *nota bene* niespełniającej wymogów warsztatu naukowego, bardzo lakonicznie potraktował dzieje gospodarcze miasta w okresie nowożytnym. Popelił przy tym mnóstwo błędów, część sprostujemy na kolejnych stronach naszych rozważań.

² Rejestry szosu i czopowego z 1550 r. nie objęły Turobina z powodu libertacji.

miejskich. Istotnym dopełnieniem są przywileje, wyznaczające ramy prawno-organizacyjne stosunków handlowych i produkcyjnych. Niestety, nie przetrwały próby czasu dyplomy cechów, jedynie z archiwalnych rejestrów dowiadujemy się, że takowe zostały wystawione. Z pewnością mankamentem jest brak możliwości wglądu do ksiąg grodzkich krasnostawskich z powodu ich zniszczenia w 1648 r. Pomimo wyartykułowanych niedostatków trzeba podkreślić, że dostępne, wymienione wyżej materiały źródłowe – uzupełnione informacjami z innych przekazów i literatury naukowej – stanowią pokaźną bazę do opisanego turobińskiego rzemiosła.

Turobin, usytuowany nad rzeką Por, lewym dopływem Wieprza, w początkach swego istnienia korzystał z dogodnego położenia handlowego, ze względu na szlak ruski biegnący z Włodzimierza przez Hrubieszów, Szczepieszyń, Turobin, Wysokie, Kraśnik, Zawichost i Sandomierz do Krakowa. W pierwszej połowie XV w., w związku z rozwojem Lwowa, na dobre utracił dawne znaczenie (głównym traktem ruskim stała się droga równoleżnikowa Leopold – Cracovia). Nadal był wykorzystywany, lecz najczęściej przez kupców z ziemi chełmskiej oraz województwa sandomierskiego, łącznie z należącą do niego ziemią lubelską (w 1474 r. weszła w skład województwa lubelskiego). O jego przebiegu informują przywileje władców polskich, jak ten z 1448 r., w którym Kazimierz Jagiellończyk nakazał kupcom z Opatowa jeździć do ziem ruskich przez Zawichost, Kraśnik i Turobin. Z kolei dyplom królewski z 1450 r. obliżował mieszkańców Krasnegostawu, udających się ku Sandomierzowi i Krakowowi, do podróżowania podobną, sąsiadującą z Turobinem trasą, która biegła przez Wysokie, Kraśnik i Zawichost³. Na prosperujące wówczas jarmarki lubelskie mieszkańcy grodu nad Porem jeździli przez wspomniany Krasnostaw, ale też przez Wysokie – Kraśnik. Do Lwowa podążali przez Szczepieszyń – Lubaczów⁴.

Podwaliny municypalnego bytu Turobina określił przywilej lokacyjny z 1 III 1420 r., wystawiony przez Władysława Jagiełłę, w którym znalazł się m.in. zapis o odbywaniu cotygodniowych targów we wtorek. Natomiast cztery lata później fundator Dobrogost Szamotulski nadał dokument lokacyjny, będący podstawą organizacji tworzonego miasta

³ F. Kuryk, *Z badań nad urbanizacją Lubelszczyzny*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historyczne” 1972, nr 6, s. 100–101; ZDM, cz. 3: *Dokumenty z lat 1442–1450*, wyd. S. Kuraś, Wrocław 1969, nr 800, s. 276–277, nr 869, s. 370–371.

⁴ R. Szczygieł, [rec.], *Ondrej R. Halaga, Košice – Balt. Wyroba a obchod v styku. V vychodoslovenských miest s Pruskom (1275–1526)*, Košice 1975, „Rocznik Lubelski” 22, 1980, s. 141.

nad Porem⁵. Dodajmy, że kilkudniowe jarmarki w Turobinie przypadały wówczas na św. Pawła i Piotra (29 czerwca) i św. Jadwigi Śląskiej (16 października), a od 1557 r. zaczynały się również w dzień Nawrócenia św. Pawła Apostoła (25 stycznia)⁶. Najczęstszymi gośćmi byli okoliczni chłopi, którzy podążali do Turobina, aby zaopatrzyć się chociażby w potrzebne artykuły rzemieślnicze, ale też zbyć swoje płody rolne oraz inwentarz żywy i produkty zwierzęce. W 1554 r. oferta handlowa miasta poszerzyła się o sól, co wiązało się z otrzymanym przywilejem na skład soli drohobyckiej, choć – jak wynika z treści aktu królewskiego – w Turobinie takowy skład nigdy już istniał⁷.

Do ośrodka nad Porem można było dotrzeć z trzech kierunków, do których nawiązuje nomenklatura poświadczonych źródłowo bram miejskich: Krasnostawska, Szczembrzeska i Zamkowa. Ta ostatnia wyznaczała najważniejszy trakt, prowadzący przez Wysokie. Nadmienmy, że Przedmieście Turobińskie od wschodu okalało stare miasto, Przedmieście Szczembrzeskie zaś położone było nieco dalej, rozciągając się w kierunku południowo-wschodnim wzdłuż lewego brzegu rzeki Por, w stronę Czerńcina. Tworzyły zintegrowaną formalnie przestrzeń społeczną z osobnym kościołem i własnym wójtem⁸.

Z punktu widzenia gospodarczego istotne było, że miejski Turobin od początku funkcjonował jako centrum dla otaczających go osad wiejskich. Dzięki urodzajnym glebom stanowiły zasobne zaplecze, tworząc z miastem współzależny organizm produkcyjno-handlowy o charakterze klucza. Jego potencjał rzutował w sposób istotny na rozwój i specyfikę rzemiosła miejskiego. Z tej perspektywy istotne jest krótkie zobrazowanie

⁵ Oryginały obu aktów lokacyjnych odnalazł i opracował autor artykułu w monografii *Przywileje miasta Turobina*, oprac. D. Wojnarski, Zamość 2024, s. 33–49. Dotychczas treść dokumentu lokacyjnego nie była znana polskiej historiografii; zob. B. Nowak, *Lokacja miasta Turobina*, „Rocznik Chełmski” 2, 1996, s. 57.

⁶ *Przywileje miasta...*, s. 61, 73–81; por. R. Tokarczyk, dz. cyt., s. 71, omyłkowo objaśnia datę święta Nawrócenia św. Pawła na 5 kwietnia.

⁷ *Przywileje miasta...*, s. 69–71. Sejm piotrkowski 1565 r. potwierdził przywilej królewski; zob. VC, t. 2: *1550–1609*, vol. 1: *1550–1585*, oprac. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 2005, s. 182.

⁸ Ustalenia własne na podstawie: AP w Lublinie, Akta miasta Turobina (dalej: AmT), ks. 1; AP w Lublinie, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej (dalej: BOZ), rkps 37. W źródłach skarbowych oba przedmieścia z reguły traktowano nierozdzielnie. Pierwszy kościół w Turobinie pw. Wszystkich Świętych (filia parafii czerniecińskiej) zbudowano z drewna w 1430 r., a po jego spaleniu przez Tatarów w 1530 r. wniesiono konstrukcję murowaną pw. św. Dominika, już w randze kościoła parafialnego. Na Przedmieściu Szczembrzeskim w 1461 r. powstał, w pobliżu istniejącej już wówczas cerkwi, drewniany kościół pw. św. Ducha z przytułkiem dla ubogich; Archiwum parafii Turobin (dalej: ApT), ks. 2a, s. 69–79, 90–91; ApT, Kronika parafii Turobin, s. 3, 8.

dynamiki rozwoju organizacyjnego dóbr turobińskich w kontekście przetasowań własnościowych, co też pozwoli ustalić okoliczności przejęcia Turobina przez Górków.

Droga do przejęcia miasta

Turobin to pierwotnie osada królewska, w 1389 r. nadana przez Władysława Jagiełłę podskarbiemu koronnemu Dymitrowi z Goraja⁹. Nowy gospodarz włączył wieś do swoich posiadłości, od 1386 r. był bowiem jedynym właścicielem prywatnego powiatu szczeczeskiego oraz dóbr gorajsko-krańskich. Przed 1398 r. Dymitr wydzielił z włości szczeczeskiej klucz Turobin, a następnie darował Szczeczeszyn z 16 wsiami swoim bratankom: Aleksandrowi, Andrzejowi, Mikołajowi i Prokopowi¹⁰. Gdy zmarł w 1400 r., pretensje do dziedziczenia zgłosili jego żona Beata z córkami (Anną, Elżbietą i Katarzyną) oraz wymienieni wyżej bratankowie denata, *nota bene* synowie jego młodszego brata Iwana. Pierwsze podziały schedy po Dymitrze z lat 1400–1401 nie były zbyt pomyślne dla wdowy, gdyż otrzymała jedynie Goraj z przyległościami¹¹. W 1405 r. siostronom przyznano miasto Kraśnik z 12 wsiami w ziemi lubelskiej oraz siedem wsi z Turobinem w ziemi chełmskiej. Do klucza turobińskiego wchodziły: Turobin, Turobińska Wola, Czernięcin, Wola Czernięcińska, Tarnawa, Żabno i Biskupie. Pozostałe wsie ze Szczeczeszynem, jako odrębny klucz, oraz m.in. miasto Goraj i trzy wsie w ziemi sandomierskiej przypadły wspomnianym braciom stryjecznym¹².

Ostatecznie klucz turobiński z siedmioma wzmiankowanymi wsiami w ziemi chełmskiej oraz wydzielonymi z klucza krańckiego trzema wioskami w ziemi lubelskiej (Biała, Kocudza, Zwola) trafił do rąk najmłodszej siostry, Elżbiety, która przed 1410 r. wyszła za mąż za Dobrogošta Szamotulskiego (zm. po 1459)¹³. Po śmierci Elżbiety dobra turobińskie,

⁹ F. Sikora, *Dymitr z Goraja. Pan na Szczeczeszynie w służbie Władysława Jagiełły w latach 1386–1400*, „Studia Historyczne” 29, 1986, nr 1, s. 26.

¹⁰ Tenże, *Krąg rodzinny i dworski Dymitra z Goraja i jego rola na Rusi*, w: *Genealogia – kręgi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Wroniszewski, Toruń 1989, s. 62, 82–83, 86–87. Powiat szczeczeski i dobra gorajsko-krańskie przypadły Dymitrowi z Goraja w rezultacie umowy z bratem Iwanem w sprawie podziału dóbr nadanych im przez Ludwika Andegaweńskiego.

¹¹ SPPP, t. 2, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1870, s. 109, 117.

¹² Tamże, s. 162–163; ZDM, cz. 6: *Dokumenty króla Władysława Jagiełły z lat 1386–1417*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Wrocław 1974, nr 1678, s. 236–238.

¹³ *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 4, z. 4: *Squartynice – Szytowiec*, Poznań 2008, s. 805.

jako dziedzictwo po matce, przeszły formalnie na jej potomstwo w linii męskiej, tj. synów Jana (zm. 1449) i Piotra (zm. 1473). Faktycznie zarządzał nimi jeszcze przez jakiś czas ich żyjący ojciec, który przed śmiercią podzielił wszystkie miasta i osady wiejskie na równe części pomiędzy obydwie linie Szamotulskich, czyli syna Piotra oraz wnuków – potomków nieżyjącego już Jana¹⁴. Jedyńy syn tego pierwszego, Andrzej Szamotulski wojewoda poznański, zapisał swojej żonie Katarzynie w posagu i wianie najpierw 500 grzywien (1482), a potem po 1000 grzywien (1484 i 1493) na dobrach turobińskich¹⁵. Z kolei jedynej córce i sukcesorce, imiennicze matki, Katarzynie tytułem zabezpieczenia posagu w 1496 r. zapisał 2 tys. grzywien na połowie dóbr Szamotuły¹⁶. W tym czasie włość turobińska obejmowała miasto Turobin i 15 wsi znajdujących się w ziemi chełmskiej: Biskupie, Czernięcin, Dziadkowa Wola, Miejska Wola (Turobińska Wola), Olszanka, Ośmiłany, Pstrągowa Wola, Rokitów, Tarnawa, Turobiniec, Żabno i województwie lubelskim: Biała, Godziszów, Kocudza, Zwola¹⁷.

W końcu XV w. Katarzyna Szamotulska (zm. 1530) została żoną Łukasza II Górki (1482–1542), dziedzica wielkiej fortuny magnackiej, na którą składało się 7 miast (Czempiń, Czerniewo, Kórnik, Łubowo, Nakło, Sieraków, Srebrna Górka) oraz kilkadziesiąt wsi¹⁸. W 1511 r., po śmierci Szamotulskiego, Katarzyna przekazała mężowi odziedziczoną część dóbr szamotulskich i turobińskich¹⁹. W ten sposób majątek jednej z dwóch linii Szamotulskich stał się własnością wielkopolskiej rodziny Górków. Po zgonie Łukasza w 1542 r. dobra te przeszły na jego jedyne go syna, Andrzeja I Górkę (1500–1551), kasztelana poznańskiego. Gdy ów zmarł w 1551 r., włość turobińska przypadła jego synom, tj. Andrzejowi II, Łukaszowi III i Stanisławowi²⁰. W 1557 r., w wyniku działów

¹⁴ Z. Górczak, *Rozwój majątków możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XV i początkach XVI wieku, Studium z dziejów wielkiej własności ziemskiej*, Poznań 2007, s. 396–397.

¹⁵ T. Jurek, *Andrzej Szamotulski*, w: PSB, t. 46, 2009, s. 565.

¹⁶ AP w Poznaniu, Księgi grodzkie poznańskie (dalej: KgP), Rezygnacje 11, k. 131v; por. R. Tokarczyk, dz. cyt., s. 76; Z. Górczak, *Rozwój majątków...*, s. 261, 422. Obydwaj autorzy omyłkowo informują, że Andrzej Szamotulski w 1493 r. zapisał w posagu swojej córce Katarzynie dobra turobińskie (chodzi o jego żonę Katarzynę!).

¹⁷ AGAD, Metryka Koronna, t. 17, k. 32v–33; t. 31, s. 86.

¹⁸ T. Jurek, *Łukasz Górka – magnat i mecenas*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2015, z. 32, s. 15.

¹⁹ MRPS, cz. 4: *Sigismundi I regis tempora complectens*, t. 2: *Acta vicecancellariorum (1507–1533)*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1912, nr 10171, s. 98–99, nr 10173, s. 99.

²⁰ Szerzej na ten temat: Z. Górczak, *Kariera majątkowa rodziny Górków herbu Łodzia w XV–XVI w.*, w: *Docendo discimus. Studia historyczne ofiarowane profesorowi*

rodziny m.in. dobra Kórnik, Czempiń, Czerniewo, Wieleń w Wielkopolsce, a także dobra Goraj oraz połowa Turobina i okolicznych wsi trafiły do najmłodszego Stanisława (1538–1592)²¹.

Druga część Szamotuł i Turobina z przyległościami po śmierci Jana Świdwy-Szamotulskiego (zm. 1449) weszła w posiadanie jego najstarszego syna Jana „Starszego” (zm. 1496), a następnie wnuka Wincen- tego (zm. 1528)²². Jego synowie Dobrogost Bonawentura (zm. przed 1577) i Jan (zm. 1566) w 1548 r. podzielili się odziedziczonym majątkiem tak, że ten pierwszy przejął połowę Turobina z 7 wsiami ziemi chełmskiej (Biskupie, Czernięcin, Gęsia Wola, Guzowa Wola, Olszanka, Tarnawa, Żabno) oraz 4 wsiami w województwie lubelskim (Biała, Godziszów, Kocudza, Zwola), drugi zaś zadowolił się posiadłościami wielkopolskimi z połową Szamotuł²³. W 1559 r. Bonawentura Świdwa-Szamotulski zamienił się dobrami ze Stanisławem Górką w ten sposób, że przekazał mu klucz turobiński obejmujący miasto i 17 wsi (w ziemi chełmskiej: Biskupie, Czernięcin, Dziadkowa Wola, Guzowa Wola, Olszanka, Ośmiłany, Rokitów, Trzcianka, Tarnawa, Turobiniec, Załawcze, Żabno, w woj. lubelskim: Biała, Godziszów, Wola Godziszowska, Kocudza, Zwola) w zamian na Kamionkę z kluczem 12 wsi w województwie lubelskim²⁴. W konsekwencji tego cały Turobin z osadami stał się własnością „pana z Górki”. Wielokrotnie puszczał on w dzierżawę klucz turobiński. Do grona arendarzy należeli Stanisław Czechrowski, Anzelm Gostomski, Stefan Kuczyński, księżna Katarzyna Tęczyńska oraz jej syn, książę Aleksander Słucki. Jako posesor zastawny dzierżył on dobra Turobin w latach 1584–1591²⁵.

Zbigniewowi Wielgoszowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin, red. K. Kaczmarek, J. Nikodem, Poznań 2000, s. 378–383.

²¹ AP w Poznaniu, KgP, Zapisy 101, k. 862–863; *Wspomnienia Wielkopolski to jest województw poznańskiego, kaliskiego i gnieźnieńskiego*, t. 1, wyd. E. Raczyński, Poznań 1842, s. XXXVII–XLIV.

²² T. Jurek, *Jan (Starszy) Szamotulski*, w: PSB, t. 46, s. 570; tenże, *Wincenty Szamotulski*, w: tamże, s. 587. Pozostali bracia Jana „Starszego”: Jan „Młodszy” i Wincenty zmarli przed śmiercią swego dziadka Dobrogosta.

²³ AP w Poznaniu, KgP, Rezygnacje 18, k. 410–411.

²⁴ Tamże, Zapisy-relacje 104, k. 636–639v; AP w Lublinie, Księgi ziemskie lubelskie, Zapisy 82, k. 240v–244. Oprócz Turobina i 17 osiadłych wsi Górka objął także we władanie grunta spustoszonej wsi Lipa.

²⁵ AGAD, Archiwum Zamojskich (dalej: AZ) 2, s. 176; 3, s. 326; AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 26, 223, 280, 510, 552; por. R. Tokarczyk, dz. cyt., s. 85. Ustalenia autora w tym zakresie są niepełne, ponieważ pomijają niektórych dzierżawców.

Organizacja rzemiosła

Rzemiosło turobińskie funkcjonowało, tak jak w innych miastach Rzeczypospolitej, w oparciu o cechy. Pierwsze z nich powstały jeszcze w okresie, gdy miasto z okolicznymi wsiami należało do Szamotulskich i Górków. 12 XII 1523 r. Dobrogost Bonawentura wydał przywilej dla stowarzyszenia cechowego kuśnierzy²⁶. Z kolei wystawcą dyplomu dla cechu szewców z 11 VIII 1540 r. był Łukasz II Górka. Podobnie jak pozostałe nie zachował się, ale wiemy, że szewcy dysponowali 20 jatkami, z których płacili po 20 gr rocznie²⁷. W świetle dostępnych przekazów uprawianie rzemiosła szewskiego w Turobinie nie wiązało się z rygiorem posiadania kramu. Ubożsi majstrowie, którzy ich nie mieli, najpewniej nie mogli korzystać z wszystkich przywilejów, jak ich współpracownicy posiadający jatki²⁸.

Po przejęciu całości Turobina przez Górków w 1559 r. obserwujemy wyraźne przyspieszenie rozwoju rzemiosła. Jego protestancki dziedzic Stanisław Górka 8 I 1566 r. nadał trzy dokumenty cechowe: dla kuśnierzy, płócienników oraz potwierdził zapisy statutu cechu szewskiego. W 27 artykule tego dokumentu, o czym dowiadujemy się z późniejszego wrywkowego rejestru, zabroniono Żydom litewskim oraz mieszkańcom wsi i przekupniom handlować obuwiem w mieście²⁹. 19 IV 1574 r. właściciel miasta wystawił przywilej dla wspólnego cechu sukienników i czapników, 24 II 1578 r. zaś dla zbiorowego zrzeszenia rzemieślników branży metalowej (kowali, ślusarzy, mieczników i kotlarzy). 16 IX 1589 r. Stanisław Górka nadał przywilej dla łącznego stowarzyszenia cechowego gałęzi drzewnej (bednarzy, stolarzy i kołodziejów)³⁰. Z akt miejskich wiemy, że w 1583 r. istniał także cech krawiecki³¹. W sumie funkcjonowało w mieście siedem korporacji cechowych. Wzrost ich liczby był świadectwem pomyślności miejscowego rzemiosła oraz gospodarności dziedzica miasta.

W połowie lat sześćdziesiątych XVI w. Stanisław Górka rozpoczął organizację nowego miasta, które przylegało do zachodnich obrzeży

²⁶ AGAD, AZ 14, s. 56.

²⁷ Tamże, s. 56–57; AP w Lublinie, Archiwum Ordynacji Zamojskiej (dalej: AOZ), sygn. 6212, k. 109v. Inwentarz z 1582 r. informuje, że jatek szewskich było 21; por. AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 32.

²⁸ Do takiego wniosku skłaniają uwagi Jerzego Wisłockiego; tenże, *Organizacja prawna poznańskiego rzemiosła w XVI i XVII wieku*, Poznań 1963, s. 64.

²⁹ AGAD, AZ 14, s. 57; AP w Lublinie, AOZ, sygn. 6212, k. 32, 110.

³⁰ AGAD, AZ 14, s. 57–58.

³¹ AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 258.

starego miasta, a na południu sąsiadowało z terenem zamkowym. Formalnym aspektem zagospodarowania nowej przestrzeni miejskiej był wystawiony 24 VIII 1565 r. dyplom, w którym ostatni magnat z rodu Górków rozciągał na nowych osadników, stosowane na terenie starego miasta, prawo miejskie oraz zwalniał ich z podatków na okres dwóch lat³². Przywilej pędzenia najmocniejszego alkoholu obejmował wyłącznie mieszkańców Turobina starego – 7 IX 1562 r. Górka zezwolił im na swobodną produkcję gorzałki „prostej”, zadowalając się pobraniem jednorazowej opłaty rocznej w wysokości 60 złp³³.

Poza nawiasem korzystnych przepisów pozostawiali mieszkańcy przedmieść, właściciel miasta w przywileju z 15 III 1589 r. zakazał im bowiem nawet warzenia piwa. Od tego czasu mogli jedynie handlować piwem zakupionym na starym mieście. Na tym zyskali piwowarzy miejscy, a przy tym – choć podlegali przymusowi mlewa w pańskich młynach – zmielony sól kupowali na preferencyjnych warunkach – po stałej cenie 6 złp 12 gr za małdr. Mniej korzystną normą w tej mierze objęto piekarzy, ponieważ zobligowano ich do zakupu w tychże młynach zboża na wypiek w cenie wyższej od ceny targowej o 2 gr za korzec. W owym przywileju zadekretowano także taryfy cen na najpopularniejsze artykuły spożywcze (pieczywo i napoje alkoholowe), rokrocznie ustalane przez radę miasta wspólnie z urzędem burgrabiego „według drogości zboża”³⁴.

Niewątpliwie wprowadzone rozwiązania legislacyjne były podyktowane chęcią wzmocnienia pozycji ekonomicznej na nowo rozplanowanego miasta w stosunku do przedmieść i wsi podmiejskich będących pod jurysdykcją municypalną (Guzowa Wola, Olszanka, Ośmiłany). Należy je także postrzegać w aspekcie ochrony konsumentów miejskich przed spekulacją i wzrostem cen. Były typowymi regulacjami stosowanymi w tym czasie.

Oprócz systemowych rozwiązań Stanisław Górka reagował w sposób doraźny, wynikający z nagłych potrzeb. Gdy tylko w 1567 r. w mieście wybuchł duży pożar, jeszcze tego samego roku dziedzic miasta wydał przywilej, uwalniając poszkodowanych mieszczan od podatków (oprócz daniny łoju od rzeźników) na okres 10 lat oraz przyznając im prawo wyrębu drzewa w lesie „na budowanie”. Współ z mieszczanami wystarał

³² *Przywileje miasta...*, s. 141–142. Przywilej Górki nie zachował się, jednakże jego treść przywołuje kopia transumptu Tomasza Zamoyskiego z 28 IV 1618 r.

³³ Tamże, s. 83–89.

³⁴ Tamże, s. 107. Górka zezwolił także na swobodny wyręb drzewa w lasach turobińskich, z przeznaczeniem na własne potrzeby.

się o pięcioletnie uchylenie poboru podatków państwowych oraz zezwolił rzeźnikom na nieskrępowaną produkcję i sprzedaż mięsa w obrębie rynku. Wprowadził też wolnicę, czyli wolny targ (zapewne w sobotę, co wykluczało obecność Żydów), gdzie mogły sprzedawać mięso osoby nieposiadające jatek, także spoza miasta (tzw. sochacze)³⁵. Zbywali mięso taniej, bo oprócz targowego nie byli obciążeni dodatkowymi opłatami. W kontekście strat materialnych, jakie ponieśli rzeźnicy, było to posunięcie najbardziej korzystne dla uboższej warstwy mieszczan, gdyż generowało dodatkową podaż artykułów mięsnych, a tym samym zapobiegało ich drożyznie.

Wymiernym bodźcem ekonomicznym dla gminy miejskiej był przywilej z 1573 r., na którego podstawie 90 osobom nadano 128 ogrodów. Rozlokowane na gruntach folwarcznych (dwa zagony) i łanie sobkowskim (jeden zagon), przylegały do Turobina od zachodu i północy. Na obdarowanych spoczywał obowiązek płacenia rocznego czynszu w wysokości 8 gr od jednego ogrodu. Wśród beneficjentów znalazło się 37 rzemieślników – otrzymali w sumie 46,5 ogrodu, najwięcej Jakub Stolarz (cztery i pół ogrodu), krawiec Wojciech Słoma (cztery ogrody) oraz Jan Miecznik, jak też kuśnierze Lornicz i Andrzej Kopeć (po dwa ogrody). Pozostali, w tym także działający już rzemieślnicy na nowym mieście (Wojciech Słodowniczek, szewc Maciej Plinta, Wiecheć Kowal, Jan Młynarz), otrzymali po jednym ogrodzie³⁶.

Opisane wyżej praktyki nie były zupełnie nowe, w księdze miejskiej znaleźliśmy bowiem oblatowaną kopię przywileju Stanisława Górki z 1565 r. dotyczącą potwierdzenia darowizny Dobrogosta II Szamotulskiego kowalowi Jakubowi na ogród we wsi Trzciance. Z tego tytułu zobowiązany był odprowadzać – podobnie jak inni właściciele ogrodów poza miastem – roczny czynsz w wysokości 14 gr³⁷. Rok później Górka dokonał donacji ogrodu miejskiego na rzecz Katarzyny Rzeźniczki,

³⁵ Tamże, s. 91–92.

³⁶ Tamże, s. 93–98. Z treści przywileju dowiadujemy się, iż pierwotnie S. Górka przyznał 128 osobom po jednym ogrodzie, lecz najbiedniejsi od razu „drugim swoje ogrody wymierzone poprzedali”. Ta hojna donacja miała zapewne także motywację pozaekonomiczną, w następnym roku Górka zmienił bowiem miejscowy kościół parafialny w zbór protestancki. Mieszczanie nie chcieli uiszczać danin na rzecz ministra kalwińskiego Hieronima Śluzowskiego, przynależnych wypędzonemu w 1574 r. proboszczowi Janowi Gorzkowskiemu, mimo to władarz turobiński zadekretował ten wymóg 29 II 1578 r.; ApT, ks. 2a, s. 93–94. Tę niepopularną decyzję próbował załagodzić wystawionym kilka dni wcześniej (26 lutego) przywilejem, przyłączającym łan sobkowski do miasta i zwalniającym z podatków właścicieli usytuowanych na nim ogrodów pod warunkiem obowiązku obrony miasta; *Przywileje miasta...*, s. 99–102.

³⁷ AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 264–265.

zobligowanej do uiszczania 16-groszowego czynszu³⁸. Z księgi sądowej dowiadujemy się, że w 1574 r. ówczesny dzierżawca Turobina Stanisław Czechrowski, na polecenie właściciela miasta, przekazał w formie darowizny krawcowi Janowi Kordkowi ogród leżący nad Stawem Turobińskim, nieopodal cmentarza żydowskiego³⁹. Dwa lata później Stanisław Górka nadał mu także na własność dziedziczną ogród we wsi Olszance, który dzierżył on od kilku lat po zmarłym teściu Andrzeju Zyśce, murażu zamkowym⁴⁰. Również w 1576 r. podobną darowiznę ogrodu Górka przekazał ślusarzowi Marcinowi Rzeczyckiemu, „mając baczenie na to, aby się rzemieślnicy dobrzy w mieście turobińskim zabawiali”⁴¹. Z kolei rok później (1577) donację ogrodu na Olszance przekazał szewcowi Stanisławowi Stachuckiemu, „chcąc go tym pilniejszego do rzemiosła uczynić i przy mieście zatrzymać”⁴². Ogród we wsi Ośmiłanach otrzymał w 1582 r. obdarowany już wcześniej Rzeczycki, a w 1586 r. Prokop Siodlarz. Ten pierwszy rzemieślnik zobligowany był do płacenia rocznego czynszu 2 gr, drugi zaś 6 gr⁴³. Były to więc stawki podatkowe bardzo niskie, dotychczas niepraktykowane. Można je odczytywać jako działania przeciwdziałające migracji majstrów i czeladników do powstałego niedawno (1580) Zamościa. Miasto to, odległe o ok. 40 km od Turobina, wyrastało wówczas na coraz poważniejszego konkurenta gospodarczego.

Liczebność i specjalizacja zawodowa

Turobin, kiedy w 1559 r. przeszedł w całości w posiadanie Górków, dość dobrze prezentował się pod względem potencjału rzemieślniczego. Rejestr szosu z 1563 r. podaje sumarycznie 96 majstrów⁴⁴. W tym roku w ziemi chełmskiej jedynie w Krasnymstawie odnotowano ich więcej (134)⁴⁵. Jeśli uwzględnimy także pobór z 1564 r. (który pomija stan rzemiosła turobińskiego), to wyższy potencjał majstrów notował jeszcze

³⁸ Tamże, s. 333–334; Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka, Dział rękopisów, f. 1–398.

³⁹ AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 26.

⁴⁰ Tamże, s. 84–85.

⁴¹ Tamże, s. 54–55.

⁴² Tamże, s. 359–360.

⁴³ Tamże, s. 247–248, 425–426. Z inwentarza 1582 r. dowiadujemy się, że Prokop Siodlarz posiadał w tej lokalizacji drugi ogród, *nota bene* otrzymany także od Górki; zob. AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 67.

⁴⁴ AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK), dz. I, sygn. 37, k. 635.

⁴⁵ Tamże, k. 612.

Chel'm (112)⁴⁶. Zgodnie z klasyfikacją przyjętą przez Marię Bogucką ówczesny Turobin należy zaliczyć do średniej wielkości skupisk rzemieślniczych (od 15 do 100 warsztatów)⁴⁷. Mając wiedzę w zakresie liczby majstrów, trzeba także odpowiedzieć na pytanie o ich partycypację w populacji miasta⁴⁸. Zasadnicza trudność polega na tym, że w stosunku do początków samodzielnego władania miastem przez Górkę nie dysponujemy liczbą domów, z perspektywy demografii historycznej istotnym wskaźnikiem w szacowaniu ludności.

Można próbować obliczyć liczbę mieszkańców Turobina na podstawie szosu, który w XVI w. przybrał zryczałtowaną formę podatku pobieranego od oszacowanej wartości majątku nieruchomego i ruchomego mieszczan. Rejestry poborowe z 1563 i 1564 r. informują, że chrześcijańska ludność Turobina uiściła ten podatek w podwójnej wysokości (dupla) – 35 złp 6 gr⁴⁹. Należy odrzucić propozycje metodologiczne sugerujące stosowanie sztywnego przelicznika dla ogółu miast w zakresie liczby osób przypadających na złotówkę zapłaconego szosu⁵⁰. Do znalezienia bardziej miarodajnego kalkulatora posłużył reprezentatywny przykład pobliskiego Krasnegostawu (miasta położonego w tym samym powiecie), co z pewnością – jak podnoszono w literaturze naukowej – ogranicza skalę niedokładności. Dysponujemy tutaj sąsiadującymi chronologicznie składowymi

⁴⁶ Tamże, k. 743, 578. Dla porównania w 1563 r. poborca zarejestrował w Chelmie zaledwie 46 rzemieślników.

⁴⁷ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 429–430. Skupiska rzemieślnicze małe (do 15 warsztatów), średnie (15–100), duże (100–200) i bardzo duże (ponad 200).

⁴⁸ Tamże, s. 429. Maria Bogucka przyjęła dla miast o rozwiniętej produkcji pozarolniczej co najmniej 40–50-procentowy udział rękodzielników w zaludnieniu.

⁴⁹ AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 635, 796v.

⁵⁰ A. Pawiński, *Źródła dziejowe*, t. 12: *Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 1: *Wielkopolska*, Warszawa 1883, s. 112. Adolf Pawiński przyjął dla miast Wielkopolski (w późniejszych pracach także dla Małopolski i Mazowsza), że 1 złoty szosu równał się podatkowi od 24 mieszczan. Natomiast Aleksander Jabłonowski uznał, że dla miast Rusi Czerwonej właściwszy będzie wskaźnik 35 osób; por. tenże, *Źródła dziejowe*, t. 18: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 7: *Ziemie ruskie. Ruś Czerwona*, cz. 2, Warszawa 1903, s. 194. Powyższe propozycje pomijają kwestię dysproporcji w poziomach zamożności mieszkańców poszczególnych miast, co też korelowało z ich wielkością. Dość spójną czterostopniową klasyfikację w tym względzie zaproponował Egon Vielrose, niuansując model mierników w kalkulacji zaludnienia; por. tenże, *Ludność Polski od X do XVIII wieku*, KHKM, t. 5, 1957, nr 1, s. 37. Jego wytyczne są przyjmowane z rezerwą, a ponadto dotyczą Mazowsza, które było prowincją relatywnie biedniejszą w porównaniu chociażby z ziemią chełmską; zob. Z. Guldon, *Zaludnienie miast kujawskich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Prace Komisji Historii. Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału Nauk Humanistycznych” 1963, z. 1, s. 54.

(1563–1565) w zakresie liczby domów oraz wysokości szosu pozwalającymi ustalić – po odpowiedniej korekcie – miernik 25 osób na 1 złp podatku⁵¹. Na jego podstawie możemy określić populację chrześcijańską Turobina w 1563 r. na ok. 880 mieszkańców żyjących w 146 domach⁵². To dość prawdopodobny szacunek, choć część badaczy (Irena Gieysztorowa, Tadeusz Ładogórski) uznało obliczenia demograficzne na podstawie szosu za nieuprawnione⁵³. Podzielając zasadniczo ten punkt widzenia, wolno zrobić wyjątek dla lat 1563–1569 z racji stosowania świeżo zaktualizowanej stawki fiskalnej w warunkach stabilizacji stosunków monetarnych i gospodarczych. Została ona zachwiana w latach 1570–1573 największą w tym stuleciu klęską głodu, której towarzyszyła epidemia⁵⁴.

Nie mniejsze kontrowersje budzą kalkulacje ludności żydowskiej na podstawie podatku pogłównego – obowiązywał od 1563 r. w wysokości 1 złp „od każdej głowy” z wyłączeniem ubogich, zwanych jałmużnikami⁵⁵. Jak zauważył Paweł Fijałkowski, Żydzi skrzętnie korzystali z tej

⁵¹ *Lustracja województw ruskiego, podolskiego i bełskiego 1564–1565*, cz. 1, wyd. K. Chłapowski, H. Żytkowicz, Warszawa 1992, s. 5; AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 612, 780. Lustracja informuje, że w Krasnymstawie znajdowało się ogółem 199 domów, spisy szosu za lata 1563–1564 mówią zaś o uiszczeniu 57 złp 18 gr. Po podzieleniu szosu na liczbę domów możemy wyliczyć, że przeciętna wartość podatku na 1 dom chrześcijański (sześć osób) wynosiła ok. 9 gr (1,5 gr na osobę), czyli ok. 20 osób na 1 złp. Z racji pełnionych funkcji administracyjnych (siedziba biskupstwa rzymskokatolickiego i starostwa grodowego), co przekładało się na trochę większą liczbę mieszkańców, poziom zamożności mieszczan Krasnegostawu był zapewne nieco pokazniejszy w stosunku do ich sąsiadów z pozostałych ośrodków miejskich powiatu krasnostawskiego. Z tego też względu przyjęliśmy nieznacznie wyższy współczynnik – tj. 25 osób nad 1 złp szosu.

⁵² Przy ustalaniu liczby budynków mieszkalnych posłużyliśmy się wskaźnikiem 6 osób na dom chrześcijański, zasadnym w przypadku miast stosunkowo niewielkich o zabudowie drewnianej; zob. P. Guzowski, R. Ponią, *Przeliczniki demograficzne w szacunkach zaludnienia miast w Królestwie Polskim w drugiej połowie XVI wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 37, 2015, nr 2, s. 90; por. A. Jabłonowski, dz. cyt., s. 205. Według Jabłonowskiego w 1564 r. w Turobinie mieszkało 1225 chrześcijan w 245 domach. Swoje obliczenia, choć z błędem rachunkowym w zakresie liczby domów, oparł na zawyżonych wskaźnikach (1 złp szosu na 35 osób oraz 7 osób na dom), które są nie do obrony w konfrontacji z późniejszymi danymi inwentarza z 1582 r. – 190 domów chrześcijańskich; por. AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 13–25.

⁵³ I. Gieysztorowa, T. Ładogórski, *W sprawie nowych badań nad zaludnieniem dawnej Polski*, KHKM, t. 6, 1958, nr 1–2, s. 53–55.

⁵⁴ D. Wojnarski, *Rzemiosło i handel w Krasnymstawie. Między prosperity a kryzysem (połowa XVI–XVII wiek)*, RDSG, t. 82, 2021, s. 50–51.

⁵⁵ Z. Guldon, J. Wijaczka, *Osadnictwo żydowskie w województwach poznańskim i kaliskim w XVI–XVII wieku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1992, nr 2–3, s. 63.

„furtki”⁵⁶. Czynili to również starozakonni Turobina, którzy w 1563 r. zapłacili 80 złp poglównego, rok później zaś tylko 60 złp. Co ważne, już pierwszą kwotę poboru subkolektor opatrzył komentarzem o nieuiszczeniu poglównego przez część Żydów z powodu ubóstwa („ob nimiam paupertatem ac inopiam dimissum est solutturum”)⁵⁷. W tym kontekście nie są zaskoczeniem wyliczenia Maurycego Horna dla miast ziemi chełmskiej, ustalił on bowiem, że z powodu uchylania się od powinności fiskalnych na złotówkę poglównego przypadały przeciętnie 3,3 osoby⁵⁸. Biorąc pod uwagę ten miernik, dochodzimy do wniosku, że wspólnota żydowska w Turobinie obejmowała ok. 264 osoby w 22 domach⁵⁹. W połączeniu ze społecznością chrześcijańską, ustaloną na podstawie szosu, otrzymujemy globalnie 1144 mieszczan w 168 domach. Do tej orientacyjnej rachuby należy doliczyć kilkadziesiąt osób personelu zamkowego i parafialnego. Wobec powyższego można przyjąć, że w 1563 r. stan zaludnienia Turobina oscylował wokół 1200 mieszkańców. To szereguje go pod względem demograficznym, zgodnie z klasyfikacją Marii Boguckiej, w III kategorii ośrodków miejskich (od 600 do 2000 mieszkańców)⁶⁰.

Mając obrachowaną liczbę mieszkańców oraz znając liczbę majstrów (96), dochodzimy do wniosku, że połowa rodzin miejskich utrzymywała się z rzemiosła. To wskaźnik wysoki, świadczący o dużej roli rzemiosła w strukturze sektorowej gospodarki Turobina. W tym czasie funkcjonowało też 16 kupców i kramarzy, a więc pozycja handlu była wyraźnie słabsza⁶¹. Pozostała część mieszczan (ok. 2/5) w największym stopniu obrabiała swoje ogrody i role podmiejskie oraz najmowała się do pracy w kompleksie zamkowym.

W kolejnych dwóch dekadach liczba mieszkańców istotnie wzrosła, głównie dzięki powstaniu nowego miasta, gdzie do 1582 r. zbudowano

⁵⁶ P. Fijałkowski, *Żydzi w województwach łęczyckim i rawskim w XV–XVIII w.*, Warszawa 1999, s. 35. Autor ustalił, że z powodu ubóstwa w 1576 r. spośród 115 Żydów w Łęczycy poglówne opłaciło tylko 50.

⁵⁷ AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 635, 796v.

⁵⁸ M. Horn, *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej połowie XVII w. Działalność gospodarcza na tle rozwoju demograficznego*, Warszawa 1975, s. 60–62. Autor udowodnił niepełny pobór poglównego poprzez konfrontację z innymi rodzajami źródeł skarbowych. Z jego ustaleniami zgodzili się m.in. P. Fijałkowski, dz. cyt., s. 35–36 oraz Z. Guldon, J. Wijaczka, dz. cyt., s. 63–64.

⁵⁹ W obliczeniach tkanki mieszkalnej posilkowaliśmy się wskaźnikiem 12 osób na 1 dom żydowski; zob. M. Horn, dz. cyt., s. 60.

⁶⁰ M. Bogucka, H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 370–371. Pełna klasyfikacja przedstawia się następująco: I – powyżej 10 tys., II – od 2 do 10 tys., III – od 600 do 2 tys., IV – poniżej 600 mieszkańców.

⁶¹ AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 635.

39 domów. Na podstawie pochodzącego z tego roku inwentarza przeprowadziliśmy obliczenia demograficzne, z których wynika, że w Turobinie żyło wówczas 1440 osób w 209 budynkach mieszkalnych (1200 przedstawicieli wspólnoty chrześcijańskiej w 190 domach oraz 240 Żydów w 19 domach). Dodajmy, że Żydzi grupowali się wyłącznie na starym mieście⁶². W połączeniu z nierejestrowanym personelem parafialnym i zamkowym populacja miasta obejmowała ok. 1500 osób. Jego struktura etniczna, co przypomniał ostatnio Cezary Kukło, była charakterystyczna dla terenu powiatu krasnostawskiego z dominacją substratu polskiego⁶³. Analiza leksykalna imion osobowych w inwentarzu pomogła wyodrębnić 12 domostw rusińskich, z tego jedną dużą posesję (łącznie 75 osób). Procentowy skład etniczny społeczności miejskiej przedstawiał się zatem następująco: Polacy – 78,1%, Żydzi – 16,7%, Rusini – 5,2%.

Wykorzystany wyżej inwentarz wylicza właścicieli nieruchomości, ale wyszczególnia jedynie szewców posiadających stoiska handlowe (21 osób). Co ciekawe, nie są to wszyscy majstrowie, gdyż kolejnych dwóch szewców (Krtañ oraz Pielech) odnajdujemy w wykazie właścicieli posesji przy ulicy Nowej (Łaziebnej)⁶⁴. Większość majstrów można zidentyfikować dzięki nazwiskom-zawodom (68 osób). Należy wyjaśnić, że na potrzeby artykułu przyjęto, co potwierdzają wyniki badań Lili Citko, korelację semantyczną między nazwą odzawodową osób a realnie wykonywanym zawodem⁶⁵. Niestety, nie wszystkie nazwiska właścicieli warsztatów miały etymologię zawodową, czego najwymowniejszym przykładem są wymienieni z imienia i nazwiska szewcy – tylko dziewięciu z nich

⁶² AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 13–25. W szacowaniu mieszkańców przyjęliśmy wykorzystane wcześniej mierniki (6 osób na dom chrześcijański i 12 na żydowski), uznając je za bazę obliczeniową w stosunku do danych zawartych w inwentarzu. Wymienia on domy/place ze wskazaniem na zajmowaną powierzchnię – od 0,5 do 2 parceli, co znajdowało odzwierciedlenie w różnych wysokościach stawek czynszu. Biorąc je pod uwagę, podzieliliśmy domy pod względem wielkości na 4 kategorie: małe (0,5 placu), przeciętnej wielkości (1 plac), duże (1,5 placu) i bardzo duże (2 place), przyjmując odmienne przeliczniki dla ludności chrześcijańskiej (3, 6, 9 i 12 osób na dom) i żydowskiej (6, 12, 18, 24 osób na dom). Uwzględniliśmy również świeżo posadowiony na nowym mieście bardzo duży dom Jadwigi Kasztelanki, „w którym jeszcze nie mieszka”. W stosunku do dwóch innych posesji w tej lokalizacji (pisarza zamkowego Stanisława Stipulskiego i Błażka Wójtowicza), które były zwolnione z czynszu (rewizorzy nie podali informacji o placach), przyjęliśmy zwykłą wielkość domu. Dodajmy, że nieruchomości mieszkalne o takiej kubaturze dominowały w zabudowie miejskiej (176 chrześcijańskich i 17 żydowskich).

⁶³ C. Kukło, *Struktury demograficzne i etniczne miast prywatnych w Koronie w XVI–XVIII wieku. Uwagi wstępne*, RDSG, t. 77, 2016, s. 330.

⁶⁴ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 22.

⁶⁵ L. Citko, *Nazewnictwo osobowe północnego Podlasia w XVI w.*, Białystok 2011, s. 90.

określają rzemieślnicze przydomki⁶⁶. Do rękodzielników należy orientacyjnie dodać dwóch żydowskich mydlarzy; inwentarz podaje, że zapłacili 10 złp czynszu⁶⁷. Kwerenda wpisów księgi miejskiej za lata 1574–1582 nie przyniosła zadowalających rezultatów, udało bowiem się ustalić zawody i pełne nazwiska jedynie dla kolejnych dwóch osób wymienionych w inwentarzu (Stanisław Widymaj – bednarz, Grzegorz Krzeczek – piwowar). Reasumując, stwierdzamy działalność 72 majstrów: 23 szewców, po 5 kuśnierzy i słodowników, 4 bednarzy, po 3 kowali, tkaczy, siodlarzy, rymarzy, piwowarów, po 2 kołodziejów, czapników, rzeźników, ślusarzy, rybaków i mydlarzy oraz po 1 cieśli, cyruliku, mieczniku, postrzygacz, stelmachu, stolarzu, szklarzu i zdunie. Wiemy, że nie jest to lista pełna, wszak na kartach księgi wójtowsko-ławniczej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych udało się odnaleźć także rzemieślników z dwóch innych branż, a mianowicie czterech krawców (Jan Kordek, Wojciech Słoma, Andrzej Skoczek, Maciej Krawiec) oraz jednego saletrnika (Łukasz Saletrnik)⁶⁸. Ten ostatni – jak sama nazwa wskazuje – zajmował się produkcją saletry, niezbędnej do wyrobu prochu strzelniczego, choć też stosowanej w konserwacji mięsa. Do tego zestawienia należałoby dodać łąsiebnika, z uwagi na działalność łaźni, dwóch młynarzy, ze względu na funkcjonowanie dwóch młynów miejskich, oraz kilkunastu piekarzy notowanych w późniejszych rejestrach szosu.

Biorąc pod uwagę podniesione zastrzeżenia, możemy orientacyjnie określić liczebność majstrów w początkach lat osiemdziesiątych XVI w. na ok. 90 osób. Dominowali Polacy, rzemieślnicy ruscy (po jednym siodlarzu, kuśnierzu, szewcu, rymarzu i rybaku) i żydowscy (rzeźnik i dwóch mydlarzy) mieli niewielki udział w wytwórczości miejskiej. Spośród działających rzemieślników szewcy oraz rzeźnicy dysponowali jatkami. Pierwsi z nich posiadali ich w sumie 21 (o jedną więcej niż postanawiał przywilej), za każdą uiszczając 24 gr czynszu. Wśród rzeźników istniał wyraźny podział narodowościowy, manifestujący się w podatkowej konstrukcji fiskalnej. Chrześcijańscy masarze z tytułu posiadanych jatek uiszczali czynsz roczny w wysokości 9 złp 18 gr oraz daninę 24 kamieni łożu zwierzęcego o wartości 48 złp (2 złp za kamień). Natomiast Żydzi, zgodnie z przywilejem wydanym przez dziedzica miasta w 1580 r., ze

⁶⁶ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 13–36.

⁶⁷ Tamże, s. 33. Przypuszczalną liczbę dwóch mydlarzy ustaliliśmy dzięki porównaniu do późniejszego inwentarza (1612 r.), który raportuje o pobraniu 6 złp czynszu od 1 takiego rzemieślnika; por. ApT, Inwentarz włości turobińskiej 1612 r., k. 9.

⁶⁸ AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 24, 27–29, 31, 52, 54–55, 59, 84, 106, 118, 137. Wojciech Słoma oraz Jan Kordek pojawiają się także w inwentarzu jako pochodzący z miasta właściciele ogrodów w Turobińcu; zob. AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 69.

swoich jatek zobowiązani byli do zapłacenia 10 złp oraz 10 kamieni łoju o wartości 24 złp (2 złp 12 gr za kamień)⁶⁹. Sumaryczna wartość wszystkich należności podatkowych rzeźników opiewała na kwotę 91 złp 18 gr.

Dodajmy, że inwentarz z 1582 r. pomija milczeniem kwestię czeladników zatrudnionych w warsztatach rzemieślniczych. Można jedynie próbować ustalić ich liczbę przez odnalezienie odzawodowych nazwisk z formantem *-czyk*⁷⁰. Niestety, w ten sposób mamy sposobność rozpoznać w inwentarzu zaledwie jedną taką osobę, tj. Andrzeja Kołodziejczyka⁷¹. Niewiele daje w tym względzie kwerenda wpisów księgi sądowej sprzed 1582 r. Udać się bowiem wychwycić jeszcze tylko dwóch czeladników, tj. Jana Kołodziejczyka i Grygiera Kołodziejczyka⁷².

Następny zachowany rejestr szosu, który uwzględnia Turobin, sporządzono w 1589 r. Wymienia on 74 majstrów (w tym 20 piekarzy, 4 rybaków i 50 innych, bliżej nieokreślonych właścicieli warsztatów). Zostali oni zróżnicowani pod względem majątkowym i podzieleni na trzy kategorie podatkowe: zamożnych (25 płacących po 1 złp), średnio sytuowanych (49 płacących po 15 gr) i najbiedniejszych (jedna piekarka – 7 gr). Czytając rejestr podaje także sumaryczną liczbę 36 czeladników⁷³. Z jego pierwowpisu, później przeredagowanego, dowiadujemy się, że wśród nich było 10 kołodziejów, po 9 szewców i tkaczy oraz po 4 kuśnierzy i krawców⁷⁴. W tym miejscu warto zadać sobie pytanie o wiarygodność i kompletność rejestrów poborowych z ostatniej ćwierci XVI w. Dyskusja w tym zakresie nadal się toczy, niemniej uznajemy, że mają sporą wartość badawczą. Szczególnie interesujące w tym względzie są badania Jerzego Wisłockiego dla Poznania i Mirosława Maciaga dla Mielca, którzy skonfrontowali spisy majstrów w księgach cechowych (kwartalne protokoły zebrań) z rejestrami poborowymi ostatniej ćwierci XVI w. W pierwszym przypadku nie zauważono większych dysproporcji w liczbie majstrów, ale

⁶⁹ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 33. Dzięki inwentarzowi z 1612 r. mogliśmy dokonać stosownych uzupełnień kwot podatkowych; por. ApT, Inwentarz włości turobińskiej 1612 r., k. 9v. Z kolei informację o wystawieniu przywileju dla żydowskich rzeźników w 1580 r. zacerpnęliśmy z treści przywileju J. Zamoyskiego ogłoszonego 19 VII 1600 r. Jego oryginał w Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskią biblioteka, Dział rękopisów, f. 1–425.

⁷⁰ Zastosowana przez nas metoda identyfikacji czeladników odwołuje się do badań nazewnictwa historycznego, m.in. M. Mordań, *Nazwy zawodów, godności i urzędów jako podstawy motywacyjne współczesnych nazwisk Podlasiaków*, „Studia Wschodniosłowiańskie” 20, 2020, s. 270–271.

⁷¹ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 15.

⁷² AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 109, 174.

⁷³ AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 921.

⁷⁴ Tamże, k. 948–948v.

w drugim nawet ponad 50-procentową różnicę na niekorzyść rejestrów, a to uzasadnia umiarkowany optymizm w zakresie ich kompletności⁷⁵. Stoimy na stanowisku, że powyższe ustalenia nie uprawniają do dyskredytowania spisów poborowych z końca XVI w., a z pewnością nie można tego czynić za pomocą bezrefleksyjnej komparacji z księgami miejskimi.

Akta kancelarii miejskiej wykorzystwała ostatnio w sposób zupełnie nieuprawniony Dorota Żurek, ustalając populację majstrów Chrzanowa na podstawie 25-letniego przekroju czasowego. Pokłosem takiego zabiegu było uzyskanie sztucznie zawyżonej liczby rękodzielników w stosunku do rejestrów poborowych sprzed 1629 r. (*sic!*)⁷⁶. Badaczka przeoczyła zasadniczy fakt, na który z kolei zwróciła uwagę Bożena Nowak, że spisy poborowe podają liczbę czynnych rzemieślników w odniesieniu do konkretnych lat, dlatego ich porównywanie z dłuższym horyzontem czasowym ksiąg miejskich obarczone jest dużym ryzykiem⁷⁷. Stosowanie powyższej metody, nawet w stosunkowo krótkim przedziale chronologicznym, także może być zawodne z uwagi na występowanie nagłych zjawisk w postaci niszczycielskich ataków wojennych czy też klęsk żywiołowych, dlatego istotne jest ich rozpoznanie. Ponadto w zależności od szczegółowości prezentowanych treści ksiąg miejskich w wielu przypadkach problemów nastręcza zaszeregowanie do grupy rzemieślników. Również trzeba podnieść, że wykazy poborowe nie uwzględniają tych płatników-majstrów, którzy np. z powodu choroby w danym roku nie wypracowali dochodu.

Wyjątkową wagę ma rejestr z 1591 r., gdyż obok stanu liczebnego mistrzów cechowych (72) informuje dość obszernie – choć w niepełnym zakresie – o ich specjalizacji. Najwięcej mamy piekarzy (17 majstrów) oraz szewców (11 majstrów), a także 6 tkaczy, po 5 kuśnierzy i krawców, 4 rybaków, 3 rymarzy, po 2 rzeźników i czapników oraz po 1 siodlarzu, łąsiebniku, postrzygaczu sukna i kalwalkatorze. Ponadto wspomniano o 13 majstrach bez oznaczenia profesji. Wśród czeladników wyszczególniono 9 szewców, po 4 kuśnierzy i tkaczy oraz 10 o nieokreślonej specjalizacji⁷⁸.

⁷⁵ J. Wisłocki, dz. cyt., s. 21–22; M. Maciaga, *Zarys dziejów rzemiosła cechowego w Mielcu*, t. 1: 1470–1939, Mielec 1991, s. 53–54. W związku z tym, że na nieobecnych rzemieślników nakładano znaczące kary porządkowe, nie ulega wątpliwości, że kwartalne spisy cechowe są najpewniejszym źródłem z punktu widzenia określenia stanu liczbowego danego cechu. Niestety, w przypadku Turobina, jak też większości ośrodków miejskich Korony, nie zachowały się najdawniejsze księgi cechowe.

⁷⁶ D. Żurek, *Przestrzeń i społeczeństwo Chrzanowa średniowiecznego i nowożytnego*, Kraków 2015, s. 154.

⁷⁷ B. Nowak, *Rzemiosło Lublina od XIV do połowy XVI wieku*, Lublin 1991, s. 29.

⁷⁸ AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 985.

Było ich zapewne więcej, o czym przekonuje analizowany już pierwopis szosu z 1589 r. Zaczerpnięte z niego wiadomości pozwalają również na uzupełnienie i doprecyzowanie składu osobowego majstrów turobińskich o 8 kołodziejów, 2 kowali oraz 1 bednarza, ślusarza i dudziarza⁷⁹. Księga miejska dopowiada, że w latach 1588–1592 – oprócz wymienionych profesji – działało 5 słodowników, po 3 płócienników i piwowarów, po 2 mieczników, stelmachów i stolarzy. Był także cieśla, trudniący się dodatkowo młynarstwem, oraz furman, zdun, saletnik i organista. Zwraca uwagę znaczna dysproporcja liczby kowali (10) i ślusarzy (4) odnalezionych w księdze miejskiej w stosunku do rejestrów szosu⁸⁰. Uznaliśmy w tym przypadku te wyższe wartości za bardziej miarodajne i odpowiadające rzeczywistości. Do tego zestawienia trzeba dodać dwóch żydowskich mydlarzy, notowanych we wcześniejszym inwentarzu. Gdy zsumujemy rzemieślników z tych kilku sąsiadujących ze sobą źródeł, uzyskamy – jak sądzimy – najbardziej wyczerpującą listę 109 majstrów z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVI w. (tab. 1).

Tabela 1. Struktura zawodowa i liczebność rzemiosła turobińskiego ok. 1590 r.

Branża															
spożyw- cza		skórzana		włókien- nicza		drzewna		metalowa		budow- lana		che- miczna		usłu- gowa	
piekarz	17			tkacz	6									du- dziarz	1
słodow- nik	5	szewc	11	krawiec	5	koło- dziej	8	kowal	10					furman	1
rybak	4	kuśnierz	5	płóciennik	3	stel- mach	2	ślusarz	4	cieśla	1	my- dlarz	2	łazieb- nik	1
piwo- war	3	rymarz	3	czapnik	2	stolarz	2	miecz- nik	2	zdun	1	salet- nik	1	kalwal- kator	1
rzeźnik	2	siodlarz	1	post. sukna	1	bed- narz	1							organi- sta	1
mły- narz	2														
ogółem	33	ogółem	20	ogółem	17	ogółem	13	ogółem	16	ogółem	2	ogółem	3	ogółem	5

Źródło: AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 948–948v, 985; AP w Lublinie, AmT, ks. 1, passim.

W sumie rzemieślnicy turobińscy reprezentowali 31 zawodów (łącznie z rybakami i młynarzami, o których szerzej w dalszej części artykułu). Pod względem struktury wytwórczej najliczniejsza była gałąź spożywcza

⁷⁹ Tamże, k. 948–948v.

⁸⁰ AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 401–605, 665.

(33 rzemieślników), następnie skórzana (20 rzemieślników) i włókiennicza (17 rzemieślników). Sporą rolę odgrywała jeszcze branża metalowa, natomiast usługi, a zwłaszcza budownictwo, nie miały większego znaczenia. Nie podejmowano jeszcze wówczas – wyjąwszy erygowany w 1530 r. kościół parafialny – istotnych inwestycji w zakresie budownictwa murowanego. Z kroniki parafialnej dowiadujemy się, że w 1578 r. zbudowano ratusz, jak sądzimy, o konstrukcji szkieletowej (pierwsza wzmianka w księdze miejskiej z 1591 r.)⁸¹.

Poza kalwalkatorem, zawodowym ujeżdżaczem koni oraz organistą (muzykiem i konserwatorem powierzonego mu sprzętu grającego) pozostali rękodzielnicy wpisują się w dość typową specyfikację wytwórczą dla stosunkowo niewielkich miast o dominującej zabudowie drewnianej. Dodajmy, że księga wójtowsko-ławnicza z tego czasu (1589–1590) poświadcza, iż w mieście funkcjonowały woskobojnia i łaźnia, a wcześniej także cegielnia, zbudowana w Olszance z inicjatywy Stanisława Górki⁸². Dochodzimy przy tym do konkluzji, że rzemiosło Turobina za jego czasów radziło sobie dobrze. Do przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych z nawiązką udało się odbudować potencjał produkcyjny nadszarpnięty przez wielki pożar z 1567 r. Ośrodek awansował, zgodnie z przyjętą przez nas klasyfikacją, do rzędu dużych skupisk rzemieślniczych.

Pozycja majątkowa i społeczna majstrów

Rozwarstwienie majątkowe było wypadkową uprawianej profesji oraz pozazawodowej aktywności ekonomicznej. W Turobinie – podobnie jak w innych miastach – wykonywanie zajęć pobocznych, poza rzemiosłem, wiązało się najczęściej z uprawą ogrodów w przestrzeni podmiejskiej. Były one przedmiotem najbardziej intensywnego obrotu, choć także handlowano posesjami i parcelami, niekiedy uzyskując z tego tytułu spore dochody. Jak obliczył Henryk Samsonowicz, dom w mniejszych miastach zmieniał właściciela średnio co 5–7 lat⁸³. W tym względzie bardzo aktywni byli miejscowi piwowarzy, którzy zwykle łączyli produkcję piwa z jego

⁸¹ ApT, Kronika parafii Turobin, s. 11; AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 510, 552. Zakończenie inwestycji budownictwa murowanego w latach siedemdziesiątych XVI w. skutkowało zanikiem fachu murarskiego w Turobinie oraz wygaszeniem działalności cegielni, w której pracował strycharz.

⁸² AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 448, 476, 510, 516. Łaźnia znajdowała się przy ulicy Nowej (Łaziebnej), a woskobojnia przy ulicy Wodnej.

⁸³ H. Samsonowicz, *Elita władzy w małych miastach Polski w późnym średniowieczu*, w: *Genealogia – kręgi zawodowe i grupy interesu...*, s. 153.

sprzedażą, co dawało im dość pokaźne dochody. Z inwentarza 1582 r. dowiadujemy się, że trzech funkcjonowało na starym mieście: Jakub Piwowar z ulicy Ruskiej, Andrzej Piwowar z ulicy Kościelnej i Grzegorz Krzeczek z ulicy Nowej (Łaziebnej)⁸⁴. Ten ostatni browarnik w 1576 r. zakupił plac w mieście od kolegi po fachu Jakuba Piwowara. On zaś, oprócz domu w mieście, w 1583 r. stał się właścicielem ogrodu. Z kolei na nowym mieście w 1586 r. właścicielem placu (nabytego za 7 złp 15 gr) został piwowar Stanisław Chromy; zabudował go domem, a następnie sprzedał za 20 złp 24 gr (1590 r.). Wcześniej dysponował domem przy ulicy Zamkowej – kupionym w stanie niewykończonym za 25 złp 18 gr w 1579 r. od szlachcianki Zofii Śluzowskiej (w 1581 r. sprzedał go ślusarzowi Janowi Życzyńskiemu za 52 złp 24 gr)⁸⁵. W 1588 r. Michał Piwowar kupił od Wojciecha Piecha ze wsi Blinowa dom z ogrodem przy ulicy Kościelnej za 44 złp 24 gr, a rok później nabył za 10 złp 12 gr plac pod miastem od wójta z Przedmieścia Turobińskiego, Wojciecha Żukowicza⁸⁶.

Spośród rodzin rzemieślniczych na uwagę zasługuje majątek szewca Jana Twaroga. W 1582 r. oprócz domu przy ulicy Zamkowej był właścicielem aż 6 ogrodów na łanie sobkowskim. Bieniasz Małecki posiadał bardzo duży dom przy ulicy Zamkowej oraz ogród na łanie sobkowskim i ćwierć łanu pola w Olszance. Przed 1580 r. dysponował browarem i słodownią na Przedmieściu Turobińskim, w latach 1584–1585 zaś dokupił dwie parcele na nowym mieście. Z kolei Szymon Rymarz miał dwa domy na starym mieście (przy ulicach Żydowskiej i Nowej) oraz ogród na łanie sobkowskim. Pokażnym dobytkiem dysponowała wówczas wdowa po Janie Postrzygaczu, jako że oprócz bardzo dużego domu w rynku także trzema ogrodami nad Stawem Turobińskim⁸⁷. Jej mąż był ławnikiem, a wspomniani Jan Twaróg, Szymon Rymarz i Bieniasz Małecki nie przejawiali ambicji współrządzenia miastem. Takich aspiracji nie mieli także dwaj bogaci słodownicy: Wojciech Słodownik i Janek Słodowniczek. Obydwaj mieszkali na starym mieście i byli właścicielami słodowni na nowym mieście. Wojciech Słodownik miał ich aż dwie, ponadto – podobnie jak Janek Słodowniczek – ogród przy wygonie miejskim i łan pola w pobliżu Olszance⁸⁸.

⁸⁴ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 19, 21, 23.

⁸⁵ Tamże, s. 19, 21; AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 57, 159, 193–194, 256–257, 302, 320, 492–493.

⁸⁶ AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 410, 448–449.

⁸⁷ Tamże, s. 38, 154–155, 190–192, 290–291, 311–312; AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 14–15, 18, 22, 26, 28, 30, 71.

⁸⁸ AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 47; AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 20, 28, 31, 71, 73, 444–445. Największą, opiewającą na 100 złp transakcję rolami miejskimi z udziałem

Posiadane przez nich znaczne role uprawne poza miastem były ewenementem wśród rzemieślników turobińskich, bowiem w okresie właścicielskim Stanisława Górki ci z reguły nie wykazywali większego zainteresowania działalnością typowo rolniczą.

Nadmienmy, że w Turobinie organ administracyjny – rada miasta – składał się z czterech osób: burmistrza i trzech rajców. Ława złożona była z siedmiu ławników oraz przewodniczącego, czyli wójta sądowego⁸⁹. Analiza zachowanej księgi wójtowsko-ławniczej za lata 1574–1595 pozwoliła wyselekcjonować 36 osób zasiadających w organach samorządu komunalnego, spośród których 21 było rzemieślnikami. Najliczniej reprezentowani byli szewcy (5), kuśnierze (4) i krawcy (3). Do urzędników rekrutujących się z majstrów należało po dwóch kowali i ślusarzy oraz po jednym piwowarze, mieczniku, stolarzu, siodlarzu i postrzygaczem. Władze samorządowe, jak wiadomo, cieszyły się prestiżem społecznym, a ich reprezentanci często wyróżniali się pod względem statusu materialnego. Niemal wszyscy urzędnicy Turobina mieszkali na starym mieście, a spośród nich 16 (z tego 6 rzemieślników) w samym jego centrum, które stanowił rynek. Pozostali funkcjonowali głównie przy ulicach Zamkowej i Kościelnej⁹⁰.

Brak ksiąg radzieckich nie pozwolił ustalić w sposób kompletny partycypacji rzemieślników w turobińskiej radzie miasta. Z pewnością ta instytucja nie była zdominowana przez korporacje cechowe, gdyż tylko pięciu ich przedstawicieli udało się odnaleźć w księdze sądowej. Dwu z nich pełniło nawet funkcję najwyższego urzędnika miejskiego, tj. burmistrza. W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XVI w. był nim Jan Miecznik, wcześniej funkcjonujący jako rajca i ławnik. Niewątpliwie za czasów Górki zrobił największą karierę urzędniczą ze wszystkich braci cechowych. Z inwentarza dowiadujemy się, że dysponował domem przy ulicy Kościelnej oraz ogrodem nad Stawem Turobińskim. To wszelako niepełny wykaz jego majątku, księga miejska poświadcza bowiem, że władał w różnych okresach jeszcze trzema ogrodami, z których dwa (na łanie sobkowskim) sprzedał w 1574 r., ostatni zaś w 1583 r. W 1581 r. podobnie też uczynił z dwiema nieruchomościami mieszkalnymi w mieście – jedną otrzymał po swojej zmarłej żonie, drugą zaś przejął z tytułu ciążącego na niej długu⁹¹. Sporym życiowym dorobkiem mógł się pochwalić

rzemieślników zawarto w 1589 r. – wówczas Tomasz Miecznik zakupił pół łanu pola na Przedmieściu Szczebrzeskim.

⁸⁹ R. Tokarczyk, dz. cyt., s. 67–68.

⁹⁰ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 13–25; AP w Lublinie, AmT, ks. 1, passim.

⁹¹ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 21, 26; AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 13, 18–19, 211–212, 215, 256, 418–419.

Jakub Stolarz, który w 1582 r. sprawował godność burmistrza Turobina. Z zachowanego testamentu, spisane go w 1586 r., poznajemy jego spory majątek. W rynku turobińskim miał działkę zabudowaną domem, sklepem murowanym oraz browarem „na tyle ze wszystkim sprzętem nowo sprawionym”, a na Przedmieściu Szczembrzeskim posiadał nieruchomości w postaci słodowni, stodoły, sadu i ogrodu. Ponadto był właścicielem dwóch ogrodów na łanie sobkowskim⁹². Dodajmy, że sprawował funkcję radnego od połowy lat siedemdziesiątych do połowy lat dziewięćdziesiątych. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zasiadał w radzie miejskiej kuśnierz Lornicz. Na początku lat osiemdziesiątych rozporządzał nieruchomością mieszkalną przy ulicy Zamkowej oraz dwoma ogrodami w pobliżu Stawu Turobińskiego. W okresie 1575–1581 członkiem rady miejskiej był szewc Maciej Plinta, mieszkaniec nowego miasta, w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych zaś ślusarz Marcin Rzeczycki „Płaczek”, gospodarz domu przy ulicy Zamkowej, w latach 1584–1585 zasiadający także w ławie⁹³.

Ława miejska była wręcz zdominowana przez rzemieślników, aż 18 udało się bowiem odnaleźć na kartach zachowanej najstarszej księgi wójtowsko-ławniczej. W okresie właścicielskim Górki dwóch wójtów z pewnością nie było majstrami. Pierwszy z nich to Jan Kot, ale o nim wiemy tylko tyle, że przewodniczył sądowi miejskiemu przed 1573 r. Szlachcic Sebastian Pomian sprawował funkcję wójtowską w Turobinie przez 11 lat (1580–1590). Wójtowie sądowi wywodzący się z rękodzielników to krawiec Wojciech Słoma, stojący na czele ławy w latach 1574–1579, oraz szewc Stanisław Stachucki. Obaj nie należeli do elity majątkowej, nie posiadali bowiem nawet domów w rynku. Stachucki piastował urząd wójtowski w latach 1591–1595, a od 1579 r. był ławnikiem. Jego współbrat cechowy Stanisław Guzek jako ławnik legitymował się tylko nieco krótszym, bo 14-letnim doświadczeniem. Przez 11 lat (1575–1585) funkcję ławnika sprawował kuśnierz Jakub Krassowron. Długim stażem urzędniczym mogło się także poszczycić dwóch kowali: Maciej Zaleski „Pyszny” (1587–1595) i Andrzej Czop (1588–1595). Spośród całej zbiorowości rzemieślników zasiadających w ławie pięciu dysponowało domami w rynku: krawcy Stanisław Sieczka i Jan Kordek, Prokop Siodlarz, Jan Postrzygacz oraz wzmiankowany kowal Maciej „Pyszny”⁹⁴.

⁹² AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 344.

⁹³ Tamże, s. 43, 47, 115, 152, 186, 207, 285, 297, 322, 512, 687, 696; AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 16–17, 24, 26, 29.

⁹⁴ AP w Lublinie, AmT, ks. 1, passim; AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 14–15, 20; BPAU i PAN Kr, sygn. 706, k. 377v.

Pozycję społeczną majstrów określały także funkcje sprawowane w cechach. Niezadowolający stan zachowania źródeł aktowych, w tym zupełny brak ksiąg cechowych, pozwala jedynie wynotować dwóch urzędników-cechmistrzów: krawca Stanisława Sieczkę oraz kuśnierza Andrzeja Kopcia, *nota bene* ławników.

Przetwórstwo zbożowe i rybołówstwo

Najbardziej dochodowymi gałęziami działalności gospodarczej były przetwórstwo rolno-spożywcze i rybołówstwo. Do intratnych zajęć – obok pędzenia alkoholu – należała produkcja słodu, niezbędnego składnika przy produkcji piwa, czyli najpopularniejszego napoju alkoholowego. Z uwagi na zagrożenie pożarowe w trakcie jego wytwarzania (suszenie) i konieczność dostarczenia wody (moczenie w kadziach) większość drewnianych słodowni w Turobinie – podobnie jak w innych ośrodkach – znajdowała się poza murami miasta, nieopodal rzeki. Inwentarz 1582 r. informuje, że na nowym mieście działały cztery mielcuchy. Dwa należały do Wojciecha Słodownika, a pozostałe do Janka Słodowniczka i szewca Paszka Skuszipirowskiego⁹⁵. Eksploracja różnorodnych transakcji oraz testamentów w zachowanej księdze wójtowsko-ławniczej za lata 1574–1592 prowadzi do wniosku, że w zespole miejskim słodowni było więcej. W 1575 r. z pewnością funkcjonowała na nowym mieście słodownia Stanisława Oczki⁹⁶. Tam też znajdowała się słodownia należąca do Stanisława Dudka. Gdy zmarł, w 1583 r. jego żona Barbara sprzedała za kwotę 64 złp nieruchomość obejmującą słodownię, studnię oraz domek z ogrodem ówczesnemu burmistrzowi Turobina Walentemu Liskowi⁹⁷. Akta miejskie z tego samego 1583 r. odnotowują na Przedmieściu Szczepieskim słodownię należąca do byłego burmistrza Jakuba Stolarza⁹⁸. Inna słodownia, co czytamy pod 1578 r., znajdowała się na Przedmieściu Turobińskim. Wówczas to Wojciech Wieczorek kupił ją za 18 złp 24 gr od Jakuba Słodowniczka, spadkobiercy po zmarłym ojcu Pawle Słodowniku⁹⁹. Kolejna słodownia z Przedmieścia Turobińskiego należała do mieszczanina Bieniasza Małeckiego, o którym była już mowa¹⁰⁰.

⁹⁵ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 31.

⁹⁶ AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 28.

⁹⁷ Tamże, s. 131–132, 246–247.

⁹⁸ Tamże, s. 251.

⁹⁹ Tamże, s. 93–94.

¹⁰⁰ Tamże, s. 152–154, 190–192. W 1579 r. Bieniasz Małecki po śmierci swojej żony Doroty (jej pierwszym mężem był Jan Małecki) zawarł ugodę z jej siostrą Zofią

Przywoływany także Wojciech Słodownik, co wnioskujemy z testamentu jego matki (1582), prowadził bardzo aktywną działalność gospodarczą. Musiał produkować duże ilości piwa, bowiem – pomimo że był największym producentem słodu w mieście – dodatkowo skupował go od różnych osób. Wśród nich był m.in. Żyd Wolf ze Szczepieszyna¹⁰¹. Transport słodu nawet na znaczne odległości był powszechną praktyką. Wynikało to z tego, że niezmielony i zamknięty w beczkach nie tracił swoich właściwości przez wiele miesięcy¹⁰².

Nie można pominąć zamkowego kompleksu folwarcznego, którego składową częścią był znajdujący w Turobinie bardzo duży browar ze słodownią. Inwentarz z 1582 r. tak je opisuje:

Mielcuch przeciwko temu domowi [wieży zamkowej – D.W.] nad stawem zbudowany, w którym jest izba wielka, gdzie sól moczą i roszcza, a w niej jest piec prosty, niedobry i kominek. Błon nie masz, jeno okiennice dwie na zawiasach bez haka. Tamże koryto wielkie dębowe, w którym zamaczają słody, szafka wedle drzwi, drzwi na zawiasach z antabą. Tamże skrzynia zrobiona z dyłowania, przegrodzona, do chowania słodów. Z tej izby jest oźnica [suszarznia słodu – D.W.], gdzie sól robią, w której jest przestrzeń dosyć, w której piec, lasy [ruszty suszarskie – D.W.] i drzwi na zawiasach, i z antabą, okna dwie z okiennicami. Tamże jest wchód na górę, w nich drzwi z wrzeczadłem. Tamże na górze tego mielcucha jest schowanie dla słodów. Przed tą izbą w sieni piwo warzają. Tam jest komin wielki murowany, przestrony, kocioł jeden, kadź nowa, druga stara, trzecia zła, koryto lipowe do przekładania ze wszystkimi statkami [naczyniami – D.W.], stągwie trzy i lej¹⁰³.

Jedną z podstawowych gałęzi przetwórstwa rolnego było wysokodocho-dowe młynarstwo, któremu w Turobinie sprzyjały warunki hydrologiczne w postaci doliny rzecznej Poru. Utworzone na niej stawy dostarczały energii wodnej i umożliwiały prowadzenie gospodarki rybnej. Największe znaczenie miał Staw Turobiński – był zbiornikiem przepływowym, powstałym dzięki usypaniu wzmocnionej grobli ziemnej. Pełniła ona funkcję komunikacyjną, łączyła się bowiem z ulicą biegnącą do Bramy Zamkowej, a z przeciwległej strony wiodła do wsi Olszanka, umożliwiając przejazd na drugi brzeg rzeki. Dzięki inwentarzowi z 1582 r. wiemy,

Szymonową, która za 80 złp zrzekła się praw majątkowych do spadku (browaru, słodowni, domu oraz ruchomości). W następnym roku Małecki przekazał słodownię z ogrodem na rzecz małżonków Anny i Wojciecha Małków.

¹⁰¹ Tamże, s. 238–240.

¹⁰² A. Klonder, *Napoje fermentacyjne w Prusach Królewskich w XVI–XVII wieku (produkcja, import, konsumpcja)*, Wrocław 1989, s. 20.

¹⁰³ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 10.

że w tym miejscu zlokalizowany był największy młyn zbożowy o sześciu kołach koriecznych¹⁰⁴. Między Przedmieściem Szczembrzeskim a Żabnem na lewej odnodze Poru funkcjonował dużo mniejszy zbiornik wodny – Staw Kleparski¹⁰⁵. Natomiast na Porze w pobliżu Czernięcina znajdowały się dwa stawy. Pierwszy, wówczas świeżo uruchomiony, rozciągał się w stronę Pstragowej Woli. Przy nim usytuowany był nowy młyn foluszny o dwóch kołach koriecznych napędzających stęporę do ubijania sukna, jednak nie należał do miasta. Tyle samo kół nasiębiernych posiadał drugi młyn miejski – pracował przy Stawie „Średnim” – Czernięńskim¹⁰⁶. Młynarstwo świetnie prosperowało, rejestr szosu Turobina z 1589 r. podaje sumarycznie 8 kół koriecznych, co dowodzi, że oba młyny należące do miasta były w pełni sprawne¹⁰⁷. Mielono w nich słód oraz pszenicę i żyto na mąkę.

Należy zauważyć, że rejestr szosu 1563 r. raportował tylko o młynie trzykołowym w wariantcie podsiębiernym *vel* walnym¹⁰⁸. Oznacza to, że na przestrzeni ok. 20 lat przeprowadzono rozbudowę i modernizację młynarstwa turobińskiego. Trzeba bowiem pamiętać, że koła nasiębierne były nowocześniejsze i bardziej wydajne. Być może przeobrażenia te dokonały się po części za przyczyną przybyłego w 1574 r. ze wsi Ujścia koło Goraja młynarza Szymona Maja, który kupił dom na nowym mieście sąsiadujący z domem Jana Młynarza. Nabył także dwa ogrody, jeden w pobliskiej wsi Olszance, drugi zaś przy wygonie miejskim. Posiadał także ogród na Zagroblu (Turobińcu)¹⁰⁹. W latach 1576–1579 pozbył się tych nieruchomości, przenosząc się – na co wskazuje nowa informacja przy nazwisku – do wsi Liśnik za Kraśnikiem¹¹⁰. Jego migrację pośrednio potwierdza inwentarz turobiński z 1582 r., w którym wśród płatników czynszu z nowego miasta widnieje tylko wspomniany Jan Młynarz¹¹¹. Można domniemywać, że obowiązki Maja przejął z czasem cieśla turobiński, a zarazem młynarz Stanisław Kania. Jemu to rada miasta darowała plac przy wale miejskim tytułem wynagrodzenia za pracę przy

¹⁰⁴ Tamże, s. 7, 94.

¹⁰⁵ BN, BOZ, rkps 1815 (Opisanie statystyczno-historyczne dóbr Ordynacji Zamojskiej przez Mikołaja Stworzyńskiego archiwistę 1834 roku), s. 378, 380–381; AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 37, 94.

¹⁰⁶ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 94; AGAD, AZ 1, s. 53. Folusz postawił Paweł Trojanowski za pozwoleniem S. Górki (1577 r.).

¹⁰⁷ AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 921.

¹⁰⁸ Tamże, k. 635.

¹⁰⁹ AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 7–8, 49.

¹¹⁰ Tamże, s. 48–49, 157–158.

¹¹¹ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 24.

budowie miejskiego ratusza. W 1594 r. sprzedał ten plac wraz z zbudowanym na nim przez siebie domem za 32 złp Janowi Rybitwowi¹¹². Wiemy też, że od 1577 do 1589 r. młyn w Czernięcinie dzierżył na trzeciej mierze Paweł Trojanowski, *nota bene* dysponent tutejszego folusza. Na jego uposażenie składał się oddany w użytkowanie łąn roli wolny od czynszu oraz 10 stai lasu. W zamian Trojanowski zobowiązany był do wystawienia jednego husarza na pospolite ruszenie. Potem arendował oba zakłady młynarz Szczęśny, ich budowniczy z Czernięcina¹¹³.

Dodajmy też, że według wielokrotnie wykorzystywanego już inwentarza czynsz pobrany od młynów, łącznie z targowym, wyniósł 1200 złp. Jak sądzimy (na co naprowadzają informacje o wysokości opłaty handlowej z kolejnych inwentarzy¹¹⁴), sama taksa z arendy młyńskiej kształtowała się na poziomie ok. 1100 złp, choć w niektórych latach wynosiła nawet 1400 złp¹¹⁵.

Rybacy działający w Turobinie nie byli zrzeszeni w cechu z powodu niewielkiej liczebności. Na początku lat osiemdziesiątych XVI w. funkcjonowało zaledwie dwóch zawodowych rybaków: Orzeł Rybitw i Rusin Makar Rybitw, a na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych było ich czterech¹¹⁶. Skromne zainteresowanie tą profesją było pokłosiem polityki wczesnonowożytnych dziedziców Turobina, jego mieszkańcy mieli bowiem prawo wolnego połowu ryb. Stało się tak już na mocy przywileju wydanego 7 I 1510 r. przez współwłaścicieli Turobina, tj. wojewodę poznańskiego Andrzeja Szamotulskiego i Wincenego Świdwę-Szamotulskiego, którzy zezwolili mieszczanom na połów ryb w rzece i Stawie Turobińskim sieciami typu zabrodnica i wata. W zamian zobowiązano turobinian do konserwacji grobli¹¹⁷. Za czasów Stanisława Górki to uprawnienie nadal obowiązywało (co znajdujemy w przywileju z 15 III 1589 r.)¹¹⁸, wprowadzono jednak tygodniowy harmonogram sposobu korzystania ze Stawu Turobińskiego. Stosowny fragment inwentarza z 1582 r. informuje, że mieszczanie „powinni groble

¹¹² AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 665–666.

¹¹³ Российский государственный архив древних актов, Москва, ф. 356, оп. 1, nr 17, k. 228; AP w Lublinie, AmT, ks. 7, s. 696–699; AGAD, AZ 1, s. 53.

¹¹⁴ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 36; por. ApT, Inwentarz włości turobińskiej 1612 r., k. 12v; AP w Lublinie, AOZ, sygn. 60, s. 25. W 1612 r. zapłacono 180 złp czynszu z tytułu targowego i wycinki drzewa leśnego, w 1645 r. – 100 złp targowego.

¹¹⁵ BN, BOZ, rkps 1815, s. 378.

¹¹⁶ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 20, 22, 29; AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 921, 985.

¹¹⁷ *Przywileje miasta...*, s. 61.

¹¹⁸ Tamże, s. 106.

na stawie pod zamkiem, na którym jest młyn, uprawować, to jest chrust z lasu wozić i mierzwę do naścielania z gumna pańskiego, ile potrzeba, uprawować. Za to też w tymże stawie mają wolności łowienia włokiem, sakiem, wędką we środę, w piątek i w sobotę”¹¹⁹.

Produkcja alkoholu

Dobrym narzędziem do przedstawienia skali produkcji napojów alkoholowych są rejestry czopowego. Niestety nie zachowały się te po 1578 r., kiedy rozszerzono je na wódkę. Wcześniej obejmowały piwo, miód i wino. Mało przydatne są rejestry z lat 1565 i 1567, gdyż pierwszy, sporządzony przez arendarza żydowskiego Marka, ujmuje tylko sumę czopowego (100 złp), drugi zaś pobór nie objął turobinian z uwagi na przyznane zwolnienie¹²⁰. Takimi ułomnościami nie są obarczone rejestry z lat 1563–1564. Wynika z nich, że Turobin był drugim ośrodkiem produkcji browarniczej ziemi chełmskiej. W 1563 r. wyprodukowano 418, w 1564 r. zaś – 431 warów piwa. Dla porównania w najlepiej pod tym względem rozwiniętym Szczepieszynie odpowiednio 681 i 722,5 warów, a z plasującymi się na trzecim miejscu *ex aequo* Krasnymstawie: 262,5 i 214,5 warów i Chełmie: 239 i 251 warów¹²¹. Należy zauważyć, że nie są to wielkości wyczerpujące, gdyż obejmują wyłącznie piwo pełne kierowane na sprzedaż. Ta część produkcji browarniczej, która była przeznaczona na konsumpcję własną, nie podlegała opłatom. Wartość podatku od piwa na poziomie 1915 gr 6 denarów w 1563 r. oraz 1724 gr w 1564 r. umiejscawia Turobin (w skali ogólnokrajowej), podobnie jak pozostałe grody ziemi chełmskiej, w szeregu niewielkich ośrodków piwowarstwa. Takie wnioski wypływają z przyjętej klasyfikacji Krzysztofa Borody, który podzielił analizowane przez siebie osady miejskie na osiem grup, ustalając dla tej pierwszej poziom piwnej kwoty czopowego nieprzekraczający 2 tys. gr oraz wyrób do 300 tys. l „złotego trunku” rocznie¹²².

Zasadniczą trudność nastręcza obliczenie wielkości produkcji, gdyż w poszczególnych ziemiach, a niekiedy nawet miastach stosowano lokalne przeliczniki w zakresie liczby beczek wchodzących w skład waru piwnego. Wyjaśnia tę kwestię wzmianka z rejestru czopowego ziemi chełmskiej z 1567 r., dotycząca miasta Kraśniczyna i wsi Kalinowice,

¹¹⁹ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 36.

¹²⁰ AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 839v, 874.

¹²¹ Tamże, k. 706, 727, 733, 802, 809.

¹²² K. Boroda, *Geografia gospodarcza Królestwa Polskiego w XVI wieku*, Białystok 2016, s. 522–523.

których mieszkańcy płacili od beczki 2 gr¹²³. Poprzez przeniesienie tej stawki na czopowe z przekroju lat 1563–1564 wyprowadzamy wniosek, że war w Turobinie zawierał ok. 2 beczki¹²⁴. Z konstytucji piotrkowskiej 1565 r. wiemy, iż beczka piwa składała się z 72 garnców (każdy o pojemności 3,84 l), zatem mieściła ok. 276 l napoju chmielowego¹²⁵. Zastosowanie omówionych wzorców metrologicznych pozwala ustalić, że w ciągu analizowanych dwóch lat wyprodukowano odpowiednio 836 (231 tys. l) oraz 862 beczki piwa (238 tys. l).

Pod względem produkcji miodu pitnego Turobin nie prezentował się okazale na tle pozostałych ośrodków ziemi chełmskiej. W 1563 r. wyprodukowano 64, a w 1564 r. 32 beczki, podczas gdy w Krasnymstawie, największym wówczas ośrodku miodosytnictwa w ziemi chełmskiej, odpowiednio 236 i 219,5 beczek. Więcej niż w Turobinie sycono miodu także w Chełmie (189 i 217 beczek) i Hrubieszowie (94,5 i 96 beczek)¹²⁶. Typowa beczka miodu dzieliła się na trzy pokowy, co wzmiankuje fortunnie w jednym miejscu rejestr czopowego z 1567 r.¹²⁷ Ta ważna informacja potwierdza ustalenia Jerzego Topolskiego oraz Anny Kutrzebianki co do powszechności stosowania tego przelicznika – jak się okazuje – popularnego także w ziemi chełmskiej¹²⁸. Temu pierwszemu znakomitemu badaczowi udało się również wyjaśnić, że jeden poków dzielił się na cztery rączki, a na tę ostatnią przypadało pięć garnców¹²⁹. Rzeczony podział metryczny, choć opracowany dla Wielkopolski, może być (co udowodnimy poniżej) również z powodzeniem przyjęty dla Turobina. Jako że pojemność garnca była taka sama dla wszystkich napojów (3,84 l), to łatwo obliczyć, że objętość rączki wynosiła 19,2 l, pokowy – 76,8 l, a beczki zawierającej w sumie 60 garnców – 230,4 l¹³⁰. Zachowany testament

¹²³ AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 870, 874.

¹²⁴ Tamże, k. 733, 809. W 1563 r. pobrane czopowe od waru w Turobinie wynosiło 4 gr 18 denarów, w 1564 r. zaś – 4 gr. Należy zauważyć, że ustalony miernik pojemności waru nie można przyporządkować do wszystkich ośrodków ziemi chełmskiej – z reguły bowiem w największych miastach na war przypadało więcej beczek.

¹²⁵ VC, t. 2, vol. 1, s. 170.

¹²⁶ AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 706, 716v, 727, 733, 802–802v, 809. W Hrubieszowie w 1563 r. czopowe uiszczono nie tylko od 94,5 beczek piwa, które wytworzono na miejscu, ale także od 29 beczek przewoźnego piwa przemyskiego.

¹²⁷ Tamże, k. 846; M. Stankiewicz, *Przyczynek do polskich nazw miar miodu*, „Annales Academiae Pedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 2, 2004, s. 482.

¹²⁸ J. Topolski, *Gospodarstwo wiejskie w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XVI do XVIII wieku*, Poznań 1958, s. 344–345; A. Kutrzebianka, *Vesnica – danina miodowa*, RDSG, t. 7, 1938, s. 99.

¹²⁹ J. Topolski, dz. cyt., s. 344–345.

¹³⁰ Por. K. Heymanowski, *Z badań nad gospodarką bartną na Mazowszu (XV–XVIII w.)*, „Sylwan” 114, 1970, nr 4, 1970, s. 39–40, 50, ustalił całkowicie odmienną

niegdyś rajcy Turobina Marcina Kominka (1576) informuje, że zakupiona przez niego beczka miodu kosztowała 16 zł¹³¹. Jednakowoż dzięki Władysławowi Adamczykowi wiemy, że w latach 1571–1575 średnia cena garncza miodu w Warszawie wynosiła 8 gr¹³². Ta kwota po przemnożeniu na 60 garnców daje równe 16 złp, czyli idealnie wkomponowuje się w informację uzyskaną od testatora. Trzeba przy tym podnieść – na co zwrócił uwagę wspomniany wyżej badacz – że do 1578 r. nie obserwujemy wyraźnych różnic w zakresie wartości złotego w poszczególnych częściach Korony¹³³. Przeprowadzone pośrednie wnioskowanie w kwestii ustalenia pojemności beczki pozwala z dużą dozą pewności wyrachować, że w latach 1563–1564 w Turobinie wyprodukowano odpowiednio 14 746 i 7373 litrów miodu pitnego.

W przypadku określenia produkcji wina także nie mamy wypracowanych reguł obliczeniowych dla ziemi chełmskiej. Bardzo cenną podpowiedź w tym względzie odnajdujemy w rejestrze czopowego z 1550 r., w którym przy Krasnymstawie poborca dodał: „una vasa vini quam continent quartas 120”¹³⁴. Wiedząc, ile ma kwarta (0,96 l), łatwo wyliczyć, że beczka wina mieściła ok. 115 l. Z rejestru czopowego 1564 r. dowiadujemy się, że w Turobinie wyprodukowano 2 beczki, a więc 230 l tego alkoholu¹³⁵. W ziemi chełmskiej winiarstwo rozwijało się jeszcze tylko we wspomnianym wyżej Krasnymstawie, o czym informują rejestry z 1565 (3 beczki wina) i 1567 r. (4,5 beczki wina)¹³⁶. W świetle ustaleń

pojemność pokowy miodu dla Mazowsza – 28 l, uznając przy tym błędnie, że równała się 1 rączce. Ponadto w sposób nieuprawniony do obliczeń w zakresie miar miodu posłużył się przelicznikami przyjętymi dla beczek piwa. Wiele przemawia za tym, iż na Mazowszu, z uwagi na kilkunastowieczną niezależność polityczną, system miar i wag zachowywał przez dłuższy czas swoją specyfikę regionalną.

¹³¹ AP w Lublinie, AmT, ks. 1, s. 70.

¹³² W. Adamczyk, *Ceny w Warszawie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1938, s. 99.

¹³³ Tamże, s. 24. Występowały pewne niuanse regionalne w zakresie cen miodu, lecz brakuje rzetelnych wyliczeń w przedwojennych pracach analizujących ceny we Lwowie czy w Lublinie. W przypadku tego pierwszego ośrodka nie przedstawiono żadnej propozycji w zakresie interesujących nas lat, natomiast rezultaty uzyskane dla Lublina należy całkowicie odrzucić (za okres 1571–1580 ustalono ceny gorzalki, piwa i miodu na podobnym poziomie, tj. ok. 3 gr za garniec); por. tenże, *Ceny w Lublinie od XVI do końca XVIII wieku*, Lwów 1935, s. 131; S. Hoszowski, *Ceny we Lwowie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1928, s. 267.

¹³⁴ AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 673v. W odróżnieniu do beczek piwa i miodu (łac. *tunna*), beczki wina lub wódki z reguły określano zapożyczonym z języka niemieckiego terminem *vas*; zob. M. Badowicz, *Oplaty dodatkowe za zakupy wina w państwie Zakonu Krzyżackiego na przełomie XIV i XV wieku*, „Studia Historica Gedanensia” 6, 2015, s. 22–25.

¹³⁵ AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 809.

¹³⁶ Tamże, k. 833v, 869.

Zbigniewa Morawskiego te niskie wskaźniki produkcyjne należy wiązać z obserwowaną od przełomu XV i XVI w. ogólnokrajową tendencją zaniku uprawy winnej latorośli¹³⁷.

W Turobinie, co ukazują rejestry poborowe z drugiej połowy XVI w., rozwijało się również gorzelnictwo. Rejestr szosu z 1563 r. wymienia cztery kotły, w których produkowano gorzałkę „lepszą” (łac. *vinum sublimatum*), tj. podwójnie destylowaną. Kolejny pobór z 1564 r. wylicza już tylko dwa kotły gorzalczane do wytwarzania gorzałki „prostej” (łac. *vinum crematum*), w 1591 r. zaś odnotowano tylko jeden kocioł o takiej specyfikacji¹³⁸. Na tej podstawie nie możemy określić poziomu produkcji gorzelnictwa turobińskiego, jednak Górcze chyba nie udało się na tym polu odnieść znaczących sukcesów gospodarczych. Od uzyskanego dochodu z „palenia” i sprzedaży wódki w 1582 r. arendarz pobrał 280 złp czynszu¹³⁹.

Globalnie w 1563 r. mieszkańcy Turobina zapłacili 75 złp 20 gr 12 denarów czopowego, a w 1564 r. – 70 złp. W ziemi chełmskiej pokażniejszą należność wnieśli Chełm (171 złp 6 gr i 187 złp 6 gr), Krasnystaw (131 złp 25 gr 9 denarów i 98 złp 29,5 gr) oraz Szczebrzeszyn (94 złp 24 gr i 103 złp)¹⁴⁰. Zgodnie z przyjętą przez Andrzeja Janeczka 5-stopniową stratyfikacją czopowego, podane wyżej wolumeny plasują Turobin w kategorii III, tj. miast średnich (powyżej 1800 gr). Z obszaru ziemi chełmskiej Krasnystaw, a zwłaszcza Chełm można zaliczyć do kategorii II, tj. ośrodków większych o znaczeniu regionalnym (powyżej 3600 gr)¹⁴¹.

Zakończenie

Przeprowadzona analiza rzemiosła turobińskiego w drugiej połowie XVI w. zaświadcza, że okres rządów Stanisława Górki w Turobinie wzmocnił rozwój rzemiosła miejskiego. Za jego czasów ostatecznie uformowała się organizacja prawna majstrów, którzy wyodrębnili się w co najmniej siedem zrzeszeń cechowych. Samodzielne tworzyli szewcy, kuśnierze, krawcy oraz tkacze-plóciennicy, zbiorowe zaś z reguły mniej liczni rzemieślnicy: czapnicy i sukiennicy, następnie bednarze, stolarze

¹³⁷ Z. Morawski, *Rozwój i upadek winiarstwa w Polsce (XII–XVI wiek)*, KHKM, t. 26, 1978, nr 1, s. 67–69.

¹³⁸ AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 635, 796, 985.

¹³⁹ AP w Lublinie, BOZ, rkps 37, s. 36.

¹⁴⁰ AGAD, ASK, dz. I, sygn. 37, k. 706, 727, 732, 733, 802, 809.

¹⁴¹ A. Janeczek, *Miasta prywatne na Rusi Koronnej do końca XV wieku*, RDSG, t. 77, 2016, s. 165.

i kołodzieje oraz kowale, ślusarze, miecznicy i kotlarze. Wystawione przez magnata wielkopolskiego przywileje, liczne nadania ogrodów, rozbudowa granic miasta (nowe miasto) w połączeniu z dobrą koniunkturą gospodarczą tworzyły korzystne warunki dla rozwijania produkcji rękodzielniczej. W połowie lat sześćdziesiątych XVI w. funkcjonowało co najmniej 96 majstrów, co przedkładało się na ok. 50-procentowy udział ludności rzemieślniczej w strukturze miejskiej. Ten dość okazały potencjał wytwórczy został nadszarpnięty w 1567 r. na skutek wielkiego pożaru. Wszystkim poszkodowanym, choć nie wiemy, ilu ich było, Górka zapewnił wieloletnie ulgi podatkowe oraz drzewo na odbudowę domostw i warsztatów. W latach siedemdziesiątych szczególnie hojnie szafował nadaniami gruntów, zresztą w części odebranych miejscowej parafii rzymskokatolickiej. Polityka dziedzica Turobina, mimo niezadowolenia społecznego na tle zamiany kościoła na zbór, przynosiła efekty – na początku lat osiemdziesiątych funkcjonowało najpewniej ok. 90 majstrów, dekadę później zaś 109 w 31 specjalizacjach (łącznie z rybakami i młynarzami). Obserwowany progres wytwórczy osiągnięto pomimo rosnącej konkurencji w regionie (powstanie Zamościa w 1580 r.) i widocznych w niektórych już ośrodkach symptomów spowolnienia rozwoju gospodarczego (preludium kryzysu XVII w.).

Na konto ówczesnego dziedzica miasta należy zapisać rozbudowę i modernizację młynarstwa turobińskiego oraz gospodarki stawowej, także wybudowanie cegielni i woskobojni. Turobin należał do największych ośrodków ziemi chełmskiej pod względem produkcji piwa. Oprócz właścicieli warsztatów z rzemiosł spożywczych dobrze radzili sobie majstrowie z branż skórzanej, włókienniczej czy metalowej. Podkreślmy, że w tym czasie gród nad Porem zaspokajał przede wszystkim potrzeby rzemieślnicze dość rozległego zaplecza wiejskiego i zamku. Pełnił też funkcję zbytu dla tegoż zaplecza, dostarczającego surowców rzemiosłu miejskiemu.

Zwraca uwagę znacząca pozycja majstrów w ławie miejskiej, głównie Polaków, oraz stosunkowo niewielkie rozwarstwienie majątkowe, charakterystyczne dla mniejszych ośrodków. Żydzi, działający na podstawie własnych, niezależnych od cechów chrześcijańskich struktur produkcyjnych, parali się głównie rzeźnictwem i mydlarstwem. Rusini zaś tworzyli niewielką, rozproszoną w różnych korporacjach, z reguły około 5-osobową grupkę rękodzielników. Wydaje się, jako że w zachowanej księdze sądowej brak stosownych wzmianek, że rzemiosło partackie nie odgrywało wówczas istotnej roli w mieście.

Bibliografia

- Adamczyk W., *Ceny w Lublinie od XVI do końca XVIII wieku*, Lwów 1935.
- Adamczyk W., *Ceny w Warszawie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1938.
- Badowicz M., *Oplaty dodatkowe za zakupy wina w państwie Zakonu Krzyżackiego na przełomie XIV i XV wieku*, „*Studia Historica Gedanensia*” 6, 2015, s. 19–53.
- Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986.
- Boroda K., *Geografia gospodarcza Królestwa Polskiego w XVI wieku*, Białystok 2016.
- Citko L., *Nazewnictwo osobowe północnego Podlasia w XVI w.*, Białystok 2011.
- Fijałkowski P., *Żydzi w województwach łęczyckim i rawskim w XV–XVIII w.*, Warszawa 1999.
- Gieysztorowa I., Ładogórski T., *W sprawie nowych badań nad zaludnieniem dawnej Polski*, KHKM, t. 6, 1958, nr 1–2, s. 45–60.
- Górczak Z., *Kariera majątkowa rodziny Górków herbu Łodzia w XV–XVI w.*, w: *Docendo discimus. Studia historyczne ofiarowane profesorowi Zbigniewowi Wielgoszowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. K. Kaczmarek, J. Nikodem, Poznań 2000, s. 357–401.
- Górczak Z., *Rozwój majątków możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XV i początkach XVI wieku. Studium z dziejów wielkiej własności ziemskiej*, Poznań 2007.
- Guldon Z., *Zaludnienie miast kujawskich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „*Prace Komisji Historii. Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału Nauk Humanistycznych*” 1963, z. 1, s. 51–74.
- Guldon Z., Wijaczka J., *Osadnictwo żydowskie w województwach poznańskim i kaliskim w XVI–XVII wieku*, „*Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*” 1992, nr 2–3, s. 63–77.
- Guzowski P., Poniat R., *Przeliczniki demograficzne w szacunkach zaludnienia miast w Królestwie Polskim w drugiej połowie XVI wieku*, „*Przeszłość Demograficzna Polski*” 37, 2015, nr 2, s. 77–93.
- Heymanowski K., *Z badań nad gospodarką bartną na Mazowszu (XV–XVIII w.)*, „*Sylvan*” 114, 1970, nr 4, s. 29–53.
- Horn M., *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej połowie XVII w. Działalność gospodarcza na tle rozwoju demograficznego*, Warszawa 1975.
- Hoszowski S., *Ceny we Lwowie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1928.
- Jabłonowski A., *Źródła dziejowe*, t. 18: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 7: *Ziemie ruskie. Ruś Czerwona*, cz. 2, Warszawa 1903.
- Janeczek A., *Miasta prywatne na Rusi Koronnej do końca XV wieku*, RDSG, t. 77, 2016, s. 143–178.
- Jurek T., *Andrzej Szamotulski*, w: PSB, t. 46, 2009, s. 562–565.
- Jurek T., *Jan (Starszy) Szamotulski*, w: PSB, t. 46, 2009, s. 570–571.
- Jurek T., *Łukasz Górka – magnat i mecenas*, „*Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej*” 2015, z. 32, s. 11–36.

- Jurek T., *Wincenty Szamotulski*, w: PSB, t. 46, 2009, s. 587–588.
- Kiryk F., *Z badań nad urbanizacją Lubelszczyzny*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historyczne” 1972, nr 6, s. 93–167.
- Klonder A., *Napoje fermentacyjne w Prusach Królewskich w XVI–XVII wieku. (Produkcja, import, konsumpcja)*, Wrocław 1989.
- Kukło C., *Struktury demograficzne i etniczne miast prywatnych w Koronie w XVI–XVIII wieku. Uwagi wstępne*, RDSG, t. 77, 2016, s. 319–356.
- Kutrzebianka A., *Vesnica – danina miodowa*, RDSG, t. 7, 1938, s. 73–105.
- Maciąga M., *Zarys dziejów rzemiosła cechowego w Mielcu*, t. 1: 1470–1939, Mielec 1991.
- Morawski Z., *Rozwój i upadek winiarstwa w Polsce (XII–XVI wiek)*, KHKM, t. 26, 1978, nr 1, s. 57–76.
- Mordań M., *Nazwy zawodów, godności i urzędów jako podstawy motywacyjne współczesnych nazwisk Podlasiian*, „Studia Wschodniosłowiańskie” 20, 2020, s. 265–287.
- Nowak B., *Lokacja miasta Turobina*, „Rocznik Chełmski” 2, 1996, s. 51–57.
- Nowak B., *Rzemiosło Lublina od XIV do połowy XVI wieku*, Lublin 1991.
- Pawiński A., *Źródła dziejowe*, t. 12: *Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 1: Wielkopolska, Warszawa 1883.
- Samsonowicz H., *Elita władzy w małych miastach Polski w późnym średniowieczu*, w: *Genealogia – kręgi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Wroniszewski, Toruń 1989, s. 145–159.
- Sikora F., *Dymitr z Goraja. Pan na Szczepieszynie w służbie Władysława Jagiełły w latach 1386–1400*, „Studia Historyczne” 29, 1986, nr 1, s. 3–30.
- Sikora F., *Krąg rodzinny i dworski Dymitra z Goraja i jego rola na Rusi*, w: *Genealogia – kręgi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Wroniszewski, Toruń 1989, s. 145–159.
- Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 4, z. 4: *Squartnyce – Szytowyeczsko*, Poznań 2008.
- Stankiewicz M., *Przyczynek do polskich nazw miar miodu*, „Annales Academiae Pedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 2, 2004, s. 475–488.
- Szczygieł R. [rec.], *Ondrej R. Halaga, Košice – Balt. Wyroba a obchod v styku. V vychodoslovenských miest s Pruskom (1275–1526)*, Košice 1975, „Rocznik Lubelski” 22, 1980, s. 139–142.
- Tokarczyk R., *Turobin. Dzieje miejscowości*, Lublin 2002.
- Topolski J., *Gospodarstwo wiejskie w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XVI do XVIII wieku*, Poznań 1958.
- Vielrose E., *Ludność Polski od X do XVIII wieku*, KHKM, t. 5, 1957, nr 1, s. 3–49.
- Wisłocki J., *Organizacja prawna poznańskiego rzemiosła w XVI i XVII wieku*, Poznań 1963.
- Wojnarski D., *Rzemiosło i handel w Krasnymstawie. Między prosperity a kryzysem (połowa XVI–XVII wiek)*, RDSG, t. 82, 2021, s. 37–73.
- Żurek D., *Przestrzeń i społeczeństwo Chrzanowa średniowiecznego i nowożytnego*, Kraków 2015.

Dariusz Wojnarski

Urban Crafts at Turobin in Times of Stanisław Górka, 1559–1592

(Summary)

During the period from 1559 to 1592, Turobin emerged as one of the largest centres of craft production in Chełm Land. Under the ownership of Stanisław Górka, the town benefited from various privileges, land grants, an expansion of its borders, and a growing population. All this led to the development of a guild organisation, establishing a strong economic foundation for the urban artisans. The craft community made up half of the total population and played a significant role in the town's governance. The food, leather, textile, and metal production thrived, alongside prosperous fishing and milling operations. The types of crafts produced in Turobin were tailored to meet the needs of the town's residents and the surrounding villages. Although a fire in 1567 destroyed many workshops – about 96 were confirmed by historical sources – the number of workshops remained around 90 by the early 1580s. A decade later, this number had increased to 109 across 31 manufacturing branches. Turobin was recognised as one of the larger craft centres during this period (if you don't count Zamość, after Krasnystaw and Chełm). The Jewish community, which made up several per cent of the town's population, was primarily involved in butchery and soap making, and did not yet play a significant role in the town's economy. The Ruthenian community consisted of a small group of craftsmen who were dispersed across various guilds.

Dariusz Wojnarski – dr, adiunkt Akademii Zamojskiej, wykładał także m.in. na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej i Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie. Obecnie swe badania koncentruje wokół historii gospodarczej, w szczególności stosunków społeczno-ekonomicznych Ordynacji Zamojskiej i miast Rusi Czerwonej w okresie nowożytnym.

Dariusz Wojnarski – PhD, assistant professor at the Zamość Academy, also lectured at the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin and the John Paul II Catholic University of Lublin. Currently, his research focuses on economic history, in particular the socio-economic relations of the Zamość Entail and the cities of Red Ruthenia in the early modern period.

E-mail: voynarsky@wp.pl